

Pokojowa misja polskich żołnierzy

(Inf. wł.) Piątek. Lotnisko Balice. Wczesne godziny poranne. W równym szeregu stoją wojskowe AN-y. Za nimi podzieliły „Czerwonych Beretów”. Za chwilę odlecają do Egiptu, aby spełniać tam pokojową misję w Dorażnych Siłach Zbrojnych ONZ.

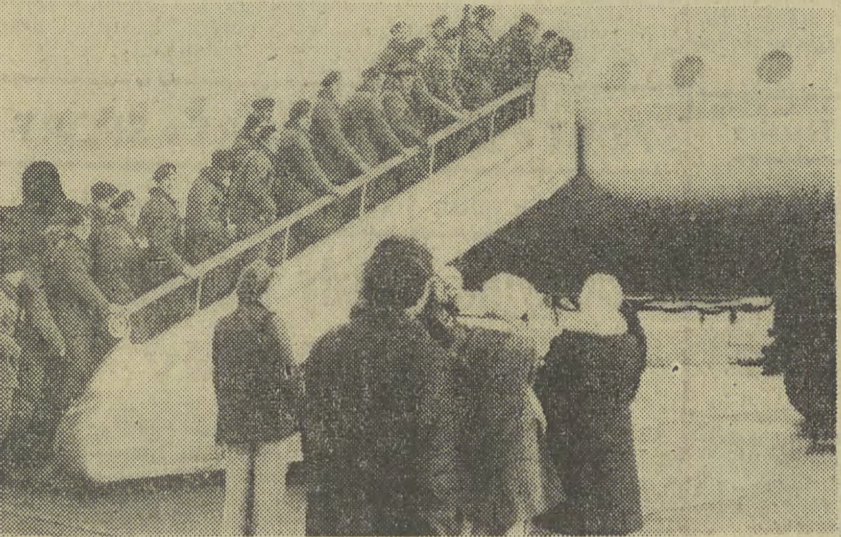
W szeregach żołnierskich ożywienie. Zjawiają się rodziny odlotujących — żony i dzieci. Kwiaty, uściski, pocałunki. Krótkie chwile pożegnań przed długą, być może, rozłąką.

Niezbędny sprzęt do pełnienia tej

zaszczytnej służby i do wykonywania pokojowych zadań załadowane już wcześniej do wielkich samolotów. Tylko broń osobista u boku lub na plecach.

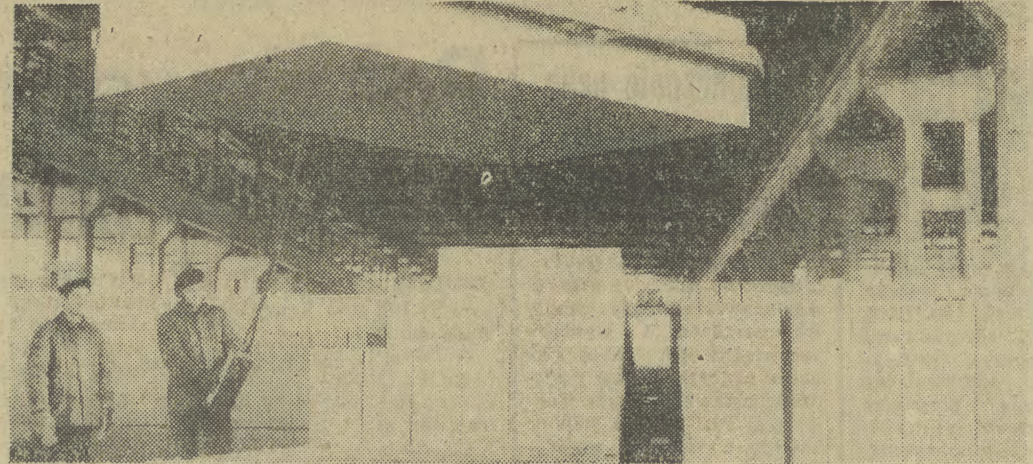
Dochodzi godzina 9. Na lotnisko przybywa wiceminister obrony narodowej gen. dyw. Eugeniusz Molczyk z generalcją, I sekretarz KW PZPR Józef Klasa, przedstawiciele władz miasta i województwa, wyżsi oficerowie. Obecni jest konsul ge-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Ostatnie minuty przed odlotem.

Fot. O. Link



Adam Ogorzałek

mechanizm sukcesu

Są ludzie, którzy pchają nasz kraj do przodu. Są przedsiębiorstwa, które same sobie dyktują ambitne tempo rozwoju.

Warto przyglądać się tym ludziom i tym przedsiębiorstwom. Warto odsłaniać mechanizm sukcesów. Idzie nawet nie tyle o oddanie sprawliwosci mądrym i pracowitym, ale o upowszechnieniu tak zwanego „produzającego doświadczenia”.

Po dwakroć w kolejnych numerach sobotniego magazynu zajmowaliśmy się niedostatkami polityki kadrowej. Tym razem chcemy się przyjrzeć funkcjonowaniu konkretnego komitetu partyjnego i odpowiedzieć na pyta-

nie: czy obecne usytuowanie partii i administracji gospodarczej sprzyja postępowi w produkcji i w stosunkach między ludźmi? Czym zajmuje się sekretarz, a czym dyrektor? Jakie jest faktyczne miejsce partii w przedsiębiorstwie?

Nowocześnie rozumiana sztuka gospodarowania kadrami musi uwzględniać i ten problem. Dzisiaj nie możemy już sobie pozwolić na luksus dublowania poczynają administracji i partii.

Zaprośmy do wspólnego stołu sekretarza i dyrektora. Wybór rozmówców nie jest przypadkowy. W Komitecie Powiatowym mówią, że Przedsiębiorstwo Budowlane Oświęcim nie tylko wykonuje swoje zadania, ale w razie potrzeby wspiera innych. Skoro są tacy dobrzy, może warto zobaczyć jak oni to robią?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4 I 5)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

◆ Zaakceptowano projekt Kodeksu Pracy ◆ Sprawa rozwoju usług ◆ Problemy międzynarodowe

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu 16 bm. rozpatrzyło projekt Kodeksu Pracy przygotowany przez rząd i CRZZ. Ten pierwszy w naszej historii kompleksowy akt prawny określa zgodnie z podstawowymi założeniami ustroju socjalistycznego prawa i obowiązki obywateli wynikające z tytułu pracy. Sprzyjać on będzie upowszechnianiu dobrej, zdyscyplinowanej i wydajnej pracy, przyczyni się do dalszego rozwoju demokracji socjalistycznej, do aktywizacji uczestnictwa ludzi w ich organizacji w rządzeniu krajem. Projekt Kodeksu Pracy uwzględnia wyniki dyskusji na VII Kongresie Związków Zawodowych oraz konsultacji w zakładach pracy.

Biuro Polityczne zaakceptowało przedstawiony projekt i zaleciło wniesienie go do Sejmu oraz rozwinięcie szerokiej popularyzacji jego zasad.

Biuro Polityczne zatwierdziło rządowy projekt przyspieszonego rozwoju usług odpłatnych dla ludności w latach 1974—1975.

Program przewiduje znaczne zwiększenie dynamiki rozwoju usług, niezbędne dla zaspokojenia potrzeb ludności w tej dziedzinie, rosnących szybko w następstwie wyższych dochodów.

Realizacji przyspieszonego programu rozwoju usług sprzyjać będą: zwiększone zatrudnienie, stałe podnoszenie kwalifikacji pracowników, a także coraz lepsze zaopatrzenie w maszyny i materiały do produkcji.

Szczególna rola przypada tu władzom terenowym. Do ich obowiązków należy koordynacja rozwoju usług, troska o właściwe ich rozmieszczenie

i kontrola prawidłowego wykorzystania środków.

Z kolei rozpatrzone informacje o rezultatach wizyty delegacji partyjno-rządowej Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce. Biuro Polityczne podkreśliło, że wizyta była dalszym owocnym krokiem w kierunku pogłębienia międzynarodowej współpracy między PZPR i BPK, umocnienia przyjaźni obu narodów oraz wszechstronnej współpracy między Polską a Bułgarią.

Biuro Polityczne zapoznalo się z informacją ministra spraw zagranicznych o przebiegu wizyty we Włoszech i w Watykanie.

Podkreślono potrzebę dalszego rozwijania stosunków z Republiką Włoch we wszystkich dziedzinach. Wskazano, iż leży to w interesie obu krajów oraz ma istotne znaczenie dla pogłębienia procesów odprężenia i współpracy w Europie.

Biuro Polityczne stwierdziło, że au-

diencja w papieża Pawła VI oraz rozmowy przeprowadzone przez ministra spraw zagranicznych w Watykanie stanowią istotny krok w kierunku normalizacji stosunków między PRL a Watykanem i służą rozwojowi współpracy w Europie i oparciu o zasady pokojowego współistnienia.

Biuro Polityczne wysluchalo informacji o wizycie delegacji KC PZPR pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC E. Babiucha w Algierii na zaproszenie Frontu Wyzwolenia Narodowego. Zaakceptowano wyniki przeprowadzonych rozmów, które przyczyniają się do rozwoju współpracy między PZPR i FLN.

magazyn



SOBOTA — NIEDZIELA

Nakład 410.321 egz.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

17 i 18 XI 1973 R.
NR 275 (7999)
ROK XXV
CENA 1 ZŁ
Wyd. A.

GAZETA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Krakowska

Jeszcze dzisiaj i jutro możesz sprawdzić swe nazwisko na liście wyborców

WSRÓD szwajcarskich wspomnień Waszego reportera do trwalszych należą tzw. komunikacyjne. Jeździłam sporo po szwajcarskich kantonach, toteż zebrało się nieco obserwacji i uwag, które teraz, przy byle okazji domagają się porównań na rodzimych szosach.

Ewa Owsiany



Tym bardziej, że i my wkraczamy w erę „autostradyzacji” jak to słicznie określiło „Zycie Literackie”. Autostradyzacja i dyskusja. Nie kończą się dyskusje czy miasta omijać, czy też nie omijać...

W SZWAJCARII trzeba sporo drogi nadłożyć, aby z autostrady dostać się w centrum Berna. Lozanny czy Morges. Z głównych szos prowadzą do miast szerokie i bezkolizyjne zjazdy. Szanuje się tu prawo siedlisk ludzkich do izolacji od trącej go wpływu spalin i autostradowych ścieków.

Wydawać by się mogło, że nie już właściwie nie zmieści się w tym ciasnym kraju. A jednak komunikacja ulepsza-

niając i odruchowo spytał. — Co się panu stało? W tym momencie, leżący na biurku podniósł głowę, usiadł na krześle i patrząc zdziwionymi oczyma na przybysza, odwrócił spokojnie

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zdarzył się wypadek, który wstrząsnął opinią publiczną miasta Krakowa. Na jednej z ulic dał się słuszyć w pewnej chwili przeraźliwy krzyk. Większość z obywateli przechodniów rzecz jasna nie reagowała — wręcz przeciwnie, przyspieszała kroku, umykając czym prędzej z miejsca wypadku. Krzyk narastał, przechodził w lament i skargę. Można było nawet rozróżnić poszczególne słowa i okrzyki. Ponieważ język nie ustawał, znalazł się ktoś, kto zdobył się na odwagę i popieszył z pomocą. (Nazwisko zastrzeżone w redakcji — godna pochwały skromność człowieka, który spełnił swój powinność!). Człowiek dobrej woli — i nie kryjemy tego, dużego charakteru — idąc ni to za jękiem ni to za lamentem przyszywa-

jącym zgiełk ulicy, dotarł błyskawicznie do bramy kamienicy z której płynęła skarga. Natychmiast zidentyfikował okno, z którego płynął wolań i biegnąc po schodach dotarł do jednego z pomieszczeń biurowych. Wyważył drzwi i zobaczył człowieka leżącego na biurku.

Podskoczył do lamentującego

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

Ponieważ władze nie dysponują orderami dla ratujących życia za pomocą nudy, naszemu bohaterowi nadano order za ratowanie tonących.

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

Wieniec zachęcający do usilnej pracy. Dowcip taki w sposób delikatny kpi z nierobów i leniów bagatelizujących interes społeczny. Uczy, kształci, wychowuje. To się nazywa nowoczesność w agitacji. Niewykorzystany w pracy poważnych ośrodkach władzy powstaną w

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

Polska i Bułgaria będą umacniać jedność wspólnoty socjalistycznej

Bułgarska delegacja opuściła Polskę

Delegacja PRL zaproszona do Sofii

16 bm. zakończyła się oficjalna wizyta przyjaźni, którą złożyła w Polsce partyjno-rządowa delegacja Ludowej Republiki Bułgarii pod przewodnictwem I sekretarza KC BPK, przewodniczącego Rady Państwa LRB — TODORA ŻIW-KOWA.

Uroczyste pożegnanie odbyła się na odwrotnie udekorowanym flagami państwowymi obu krajów i czerwonymi sztandarami — warszawskim lotnisku Okęcie. Rozlegała się dźwięki hymnów państwowych Bułgarii i Polski. T. Ziwickow w towarzystwie Edwarda Gierka odbiera raport dowódcy kompanii reprezentacyjnej WP, oddaje honory sztandarowi WP, następnie dokonuje przeglądu kompanii i pozdrowia żołnierzy. Przywódcy obu krajów odbierają defiladę kompanii reprezentacyjnej WP.

Następuje pożegnanie bułgarskich gości z członkami kierownictwa naszej partii i państwa. Przed wejściem na pokład samolotu — ostatnie rozmowy. E. Gierka, H. Jabłoński i P. Jaroszewicz wy-

mieniają z T. Ziwickowem i S. Todorowem serdeczne słowa pożegnania, uściski dłoni.

Kilka minut po godz. 11.00 specjalny samolot bułgarskich linii lotniczych bierze kurs na Sofię.

Oto skrót komunikatu polsko-bułgarskiego:

W czasie rozmów, które odbyły się w KC PZPR delegacje PRL i LRB dokonały szerokiej i owocnej wymiany poglądów. Rozmowy przebiegały w atmosferze serdecznej przyjaźni i braterstwa i potwierdziły pełną jedność poglądów we wszystkich omawianych sprawach.

Delegacje podkreśliły, że podstawową gwarancją pokoju i bezpieczeństwa obu bratnich krajów, ich dalszego pomyślnego rozwoju socjalistycznego jest konsekwentna marksistowsko-leninowska polityka przyspieszonego budownictwa socjalistycznego i stałego podnoszenia stopy życiowej obu narodów, umacnianie jedności ideowo-politycznej i zwartości państw członków Układu Warszawskiego i innych krajów socjalistycznych, skupionych wokół ZSRR, jak również wle-

lanie w życie kompleksowego programu socjalistycznej integracji ekonomicznej, przyjętego przez XXV i XXVII Sesję RWPG.

Stwierdzono z zadowoleniem, że pomyślnie rozwija się współpraca gospodarcza, i naukowo-techniczna, a także kulturalna i naukowa.

Polska i Bułgaria uważają podpisanie w najbliższym czasie układu między CSRS a NRF, a także nawiązanie stosunków dyplomatycznych między CSRS, LRB i WRL a NRF za dalszy ważny krok na rzecz pełnej normalizacji stosunków w Europie.

Polska i Bułgaria pozytywnie oceniają odbywającą się w Genewie II fazę konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

Polska i Bułgaria z zadowoleniem powitały zawarcie porozumień paryskich o zaprzestaniu działań wojennych w Wietnamie i opowiadają się za przywróceniem trwałego pokoju i należnego ludności Wietnamu Południowego prawa do decydowania o swym losie.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zdarzył się wypadek, który wstrząsnął opinią publiczną miasta Krakowa. Na jednej z ulic dał się słuszyć w pewnej chwili przeraźliwy krzyk. Większość z obywateli przechodniów rzecz jasna nie reagowała — wręcz przeciwnie, przyspieszała kroku, umykając czym prędzej z miejsca wypadku. Krzyk narastał, przechodził w lament i skargę. Można było nawet rozróżnić poszczególne słowa i okrzyki. Ponieważ język nie ustawał, znalazł się ktoś, kto zdobył się na odwagę i popieszył z pomocą. (Nazwisko zastrzeżone w redakcji — godna pochwały skromność człowieka, który spełnił swój powinność!). Człowiek dobrej woli — i nie kryjemy tego, dużego charakteru — idąc ni to za jękiem ni to za lamentem przyszywa-

jącym zgiełk ulicy, dotarł błyskawicznie do bramy kamienicy z której płynęła skarga. Natychmiast zidentyfikował okno, z którego płynął wolań i biegnąc po schodach dotarł do jednego z pomieszczeń biurowych. Wyważył drzwi i zobaczył człowieka leżącego na biurku.

Podskoczył do lamentującego

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

Dawno minęły czasy niedoceny podobnych dowcipów krążących wśród ludzi. Dziś wiadomo powszechnie, że dowcip taki, opowiedziany w wdzianku i swadą może zdziałać więcej niż niejeden przemów-

najbliższym czasie ośrodki doskonalenia politycznego starszych dowcipów. Specjalne grupy humorystów społeczników układać będą dowcipy wymierzone przeciwko leniwym obywatelom. Kiedyś było inaczej. To pracownicy obywatelski wymyślali dowcipy przeciwko leniwym władzom. To też jest znamię nowych czasów.

Słyszałem również, że niektórzy z ludzi piastujących oficjalne stanowiska przechodzą specjalne szkolenie humorystyczne. Po takim szkoleniu zamiast „wykręcać się śmiechem”, łatwo można wykręcić się dowcipem.

A może byśmy tak przestali się agitować i opowiadać stare dowcipy... Kiedy w końcu zaczniemy traktować się na serio?

Przyznam, że takie pytanie felietonisty brzmi śmiesznie i świadczy o upadku felietonu jako dziennikarskiego gatunku.

Niestety — tni odbierają nam chleb. Cały sęk w tym, że dowcipni przedstawiciele władzy zawsze mają szansę zamienić się w felietonistów, a felietoniści nie mają szansy zamienić się w polityków.

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

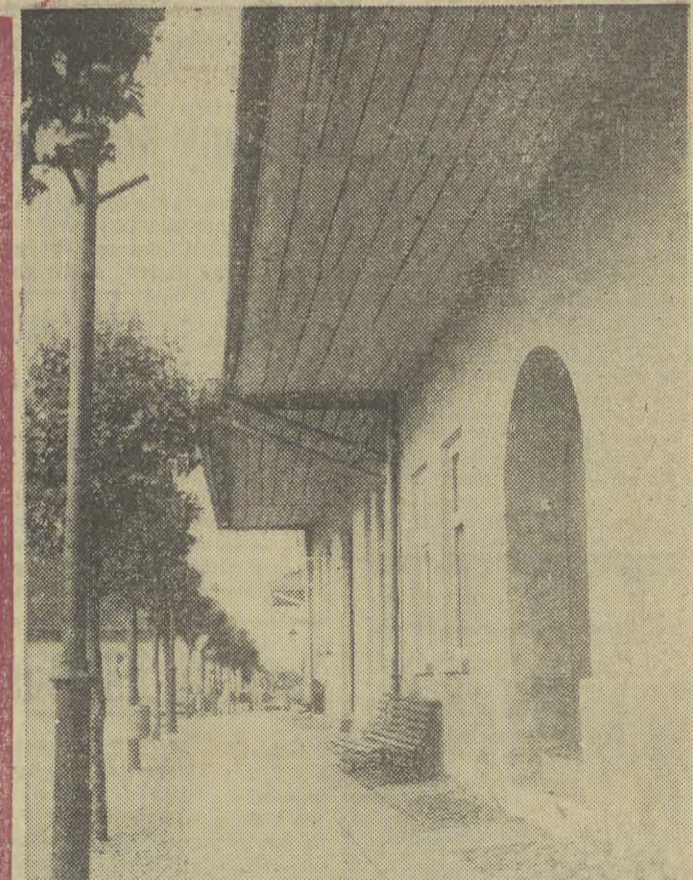
— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...

— A co się miało stać? Nic nie stało. Po prostu, cholernie się nudzę — robić mi się nie chce...



Janusz Marcjan

Z A KOLOROWĄ FASADĄ

W jesienne, ciepłe południe „kocimi Ibami” brukowany starosądecki rynek cichy i pustawy. Wokół wianuszek kolorowych kamieniczek mieszczańskich, z podcieniami.

W miejscu dawnych warsztatów cechowych, gospód i sklepików rząd brązowych sklepów gminnej spółdzielni. I tylko jeden kiosk „Ruchu”, próżno szukać drugiego w okolicy. Później już się dowiem, że to zabytkowo-architektoniczne widoki o tym zdecydowały. Gdzie spojrzeć, historia i przeszłość miasta dumnie wierzają spod białych świec tyńskich. Ulice także historyczne — Królowej Jadwigi, Kazimierza Wielkiego, Jana III Sobieskiego. Jest i Kilińskiego, choć dzisiaj, że świeca nawet, nie znajdziesz przy niekłym śweczku. Na rogatkach stoi jeszcze kilka kuzni jakby na świadectwo dawnej miasteczka targowej świetności. Bo tradycyjne kofskie targi już tylko o drugą stronę wabią handlarzy i rolników, ale nie tak licznie jak dawniej. Misto jakby się wstydziło swej rolniczej schedy. Ukryte wśród drzew, z dala od domów, wiekowe, kryte strzechy stodoły dożywają swej służby...

W HISTORII ZAKOCHANI

W rynku, w znajomych z widokówki kształtach poznaje Dom na Dolkach, w którym działające nieprzerwanie od roku 1948 Towarzystwo Miłośników Miasta Starego Sącza, w dwu ciasnych izbach pomieściło tyle różnorodnych pamiątek z przeszłości miasteczka, że trudno się w tym wszystkim wyznać.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Bułgarska delegacja opuściła Polskę

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Potępiając zdecydowanie krwawo, faszystowski i antykonstytucyjny zamach stanu w Chile oraz represje junty przeciwko patriotom chilijskim, obie delegacje wyrażają swoją solidarność z klasą robotniczą i siłami postępowymi Chile i żądają uwolnienia bezprawnie więzionego tow. L. Corvalana — sekretarza generalnego KP Chile.

Polska i Bułgaria zdecydowanie wypowiadają się za jak najszybszą likwidacją konfliktu, który powstał na Bliskim Wschodzie w wyniku agresywnych i zaborczych poczynań Izraela. Obie strony stwierdzają, iż jedynym sprawiedliwym rozwiązaniem konfliktu oraz gwarantem trwałego pokoju i bezpieczeństwa dla wszystkich

państw i narodów tego rejonu jest pełne wykonanie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ. PZPR i BPK zdecydowanie potępiają rozłamową politykę maistowskiego kierownictwa KPCCh skierowaną przeciwko żywotnym interesom międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, krajom wspólnoty socjalistycznej oraz przeciwko frontowi antyimperialistycznemu.

W imieniu KC BPK, Rady Państwa i Rady Ministrów, bułgarska partyjno-rządowa delegacja zaprosiła partyjno-rządową delegację PRL do złożenia oficjalnej, przyjacielskiej wizyty w Ludowej Republice Bułgarii. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. Data wizyty uzgodniona zostanie w terminie późniejszym.

Zakończenie prac nad rządowymi projektami ustaw

WARSZAWA (PAP) Sejmowe komisje: prace ustawodawcze i sprawy wewnętrzne i wyłamy sprawiedliwości, zakończyły prace nad rządowymi projektami ustaw: o zmianie Konstytucji PRL oraz o zmianie ustawy o radach narodowych. Na końcowym wspólnym posiedzeniu komisji rozpatrzone sprawozdanie podkomisji, która przeprowadziła analizę projektów ustaw. Komisje przyjęły projekty ustaw z proponowanymi przez podkomisję poprawkami.

Start „Apollo”

Z Przyładka Canaveral wystartowała w piątek rakieta z kabina „Apollo” z 3 astronautami, którzy będą stanowić trzecią i ostatnią załogę stacji orbitalnej „Skylab”.

10 minut po wystrojeniu, kabina „Apollo” znalazła się na orbicie, której apogeum wynosi 324 km, zaś perigeum 153 km.

Pokojowa misja polskich żołnierzy

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Wykonując wolę partii i narodu będziemy godnie reprezentować nasz kraj, utrwalając tradycje Wojska Polskiego. Wykonamy tę misję z honorem.

Skończyły się oficjalne przemówienia. Teraz jeszcze uściślił dion i osobiste życzenia. Orkiestra 6 PDPD gra hymn narodowy i marsza kościuszkowskiego. Żołnierze sprężystymi krokami zbliżają się do samolotów. Zająmą w nich miejsca. Ostatnie pożegnania. Zamykają się klapy. Są już na miejscach załogi powierzonej służby. Kierują nimi dowódcy: mjr Leon Cwikła, mjr Jerzy Kurpiewski, ppik Józef Tomczyk i inni. Wytrzymali. Zastępnicy żołnierze LWP. Dla chwilę unoszą się w górę. (ep)

Dowódca odlatującej pierwszej grupy wojsk pkk Zdzisław Pałka dziękując za serdeczne życzenia oświadcza m. in.: —

Nadzwyczajne pełnomocnictwa rządu Heatha

Stan wyjątkowy w W. Brytanii

LONDYN (PAP) W brytyjskiej Izbie Gmin odbyło się głosowanie nad projektem przyznania rządowi nadzwyczajnych pełnomocnictw w związku z konfliktami w przemyśle węglowym i energetycznym. Rząd uzyskał te pełnomocnictwa niewielką większością głosów (297 przeciwko 278).

Rząd brytyjski wprowadził w kraju stan wyjątkowy w związku z kryzysową sytuacją paliwowo-energetyczną oraz strajkiem części personelu elektrowni. Decyzja ta spotkała się z ostrym atakiem ze strony opozycji, która zaatakowała rząd za niedołężną politykę gospodarczą. Nie bez racji. Do

trudności paliwowo-energetycznych doszedł ponadto ujemny bilans handlu zagranicznego w październiku br. wynoszący aż prawie 300 mln funtów szterlingów.

Opozycji nie udało się wprowadzić obalających w czasie czwartkowego głosowania, ale sytuacja gabinetu Heatha stała się zdaniem komentatorów — coraz trudniejsza. Niezadowoleni bowiem również w szeregu rządzącej Partii Konserwatywnej i w kołach bankowych. Ocenia się, że rząd premiera Heatha znajduje się obecnie w najtrudniejszej sytuacji od czerwca 1970 roku, kiedy to obejmował władzę.

W 70 rocznicę urodzin

Stanisław Ziąja



które redaktorem naczelnym — przez pewien czas — był St. Ziąja. W oparciu o koła czytelników tego pisma miała powstać legalna partia chłopska. Relegowany z UJ za działalność komunistyczną, co oznaczało konieczność rezygnacji z dalszych studiów, bez reszty poświęcił się walce o sprawę ludu pracującego. W marcu 1933 r. pod pseudonimem „St. Kosiba” ukazała się jego praca publicystyczna pt. „O ziemię” oświetlająca — z punktu widzenia KPP — problematykę agrarną i aktualną sytuację wsi, a także politykę klas posiadających i burżuazyjno-obszarnego państwa w sprawach wsi.

29 XII 1933 r. wyrokami Sądu Okręgowego w Lublinie na sejście wyjazdowe w Zamocisku St. Ziąja skazany został na 8 lat więzienia. Aresztowanie nastąpiło w momencie przygotowania do „akcji sierpniowej”, która polegała na rozszerzeniu wystąpienia chłopskich, jakich widownia stała się wczesniej Krakowskie i Rzeszowskie, na Lubelszczyznę.

W więzieniu zaprzyjaźnił się z M. Nowotką. Rawicz opuścił 22 lutego 1933 r. w wyniku zmniejszenia kary na zasadzie amnestii z okazji ogłoszenia konstytucji z 23. IV. 1935 r.

W pierwszym okresie okupacji hitlerowskiej, jako robotnik sztybu naftowego koło Gorlic, odnowił kontakty z b. działaczami KPP, a ciesząc się dużym autorytetem doprowadził do zorganizowania „piątki”, które traktował jako załogę organizacji do walki z najeźdźcą. W 1941 r. znalazł się w Warszawie przystąpił do organizacji „Proletariusz”, grupującej działaczy komunistycznych i lewicę socjalistycznej. Z chwilą przybycia do kraju członków Grupy Inicjatywnej skontaktowany został z M. Nowotką. Wkrótce po utworzeniu PPR, na początku lutego 1942 r. jako łącznik KC PPR przybył do Krakowa. Tu doprowadził do zwołania konferencji, która wyłoniła kierownictwo aktyw PPR, a ten przystąpił do tworzenia partii w Krakowie i w terenie drogą wprowadzenia dotychczas istniejącej wczesniej w Polsce poludniowej konspiracyjnych grupowań komunistycznych. Po powrocie do Warszawy uczestniczył w redagowaniu organu KC PPR „Trybuna Wolności”.

Komitet Centralny ponownie skierował S. Ziają na południe w 1943 r. wówczas, gdy po aresztowaniach jakich ofiarą padł czołowy aktyw PPR i AL sytuacja w Obwodzie IV (Kraków) PPR stała się niemiernie trudna. Pod nazwiskiem Stanisława Domańskiego zamieszkał w Szwosowicach. Dzięki jego wysiłkom — wspólnie z miejscowymi towarzyszami — odbudowano poszczególne ogniewo partii, nastąpiło nasilenie działalności politycznej i akcji zbrojnych, wznowiono wydawanie pisma Komitetu Obwodowego PPR w Krakowie, tym razem pod tytułem „Trybuna Ludu”, której był redaktorem.

Pod koniec stycznia 1944 r. Stanisław Domański dostał się w ręce gestapo. W połowie maja tego roku na murach Krakowa pojawiły się obwieszczenia o rozstrzelaniu 13 maja „polskich bandytów”. Wśród rozstrzelanych figurowało Jego nazwisko. (zg)

Trwa wymiana jeńców na Bliskim Wschodzie

Przygotowania do konferencji pokojowej Izrael — kraje arabskie

KAIR (PAP)

Jak donoszą agencje zachodnie, wymiana jeńców i rannych między Izraelem a Egiptem odbywała się w piątek bez zakłóceń. Bez przeszkód również dostarczane były zaopatrzenie i żywność na Synaju. Armii egipskiej na Synaju. Rzecznik ONZ w Kairze oświadczył, że w piątek Czerwony Krzyż powinienn załatwić ewakuację 400 rannych cywilów z Suezu. W piątek wieczorem brak było jednak jeszcze potwierdzenia tej zapowiedzi.

W piątek Egipt wysłał do Izraela kolejną partię 28 jeńców

izraelskich, w tym 18 rannych. Natomiast z Izraela przybyły dwa samoloty Czerwonego Krzyża, przywożąc 250 jeńców egipskich.

Do Izraela przybył zastępca sekretarza generalnego ONZ ds politycznych, R. Guyer. Spotkał się off z przedstawicielami ministerstwa spraw zagranicznych Izraela. Guyer przebywał w czwartek w Syrii, gdzie kontrowersja z prezydentem Asadem i innymi osobistościami tego kraju. Przepuszczają się, że misja Guyera związana jest z przygotowaniem do konferencji pokojowej między Izraelem i państwami arabskimi.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Dziś — godz. 10 i 16, jutro — godz. 15

Atrakeyjne zawody gimnastyczne w hali Wisły

Jak już informowaliśmy — dziś i jutro rozegrana zostanie w hali krakowskiej Wisły przy ul. Reymonta spartakiada gimnastyczna klubów gwardyjskich, w której startować będą zawodnicy i zawodniczki z ZSRR (Dynamo, Rumuni (Dinamo), NRD (Dynamo), Czechosłowacji (Ruda Hvezda), Bułgarii (Lewski i Spartak), Węgier (Dozsa) i Polscy (Gwardia).

A oto skład I drużyny kobiet Gwardii: E. Hamulewicz, A. Jankowicz, L. Matraszak, M. Ornat, M. Surga, W. Werbitowicz; II drużyna: K. Kapik, Kotelniczka, U. Kowalczyk, Lewandowska, M. Patora, E. Władaj, B. Zieba. Meska drużyna Gwardii: G. Banasiak, T. Dykowski, B. Kosinski, M. Mlekiński, Z. Subdysiak, M. Sotomski.

Zawody zapowiadają się bardzo atrakcyjnie, będzie to na pewno jedna z ciekawszych imprez sportowych w naszym mieście. Większość zespołów składa się z bardzo młodych, ale utalentowanych gimnastyczek i gimnastyków. Obok nich zobaczymy w hali Wisły mistrzów. I tak na przykład w drużynie Rumunii wystąpi D. Grecu — aktualny wicemistrz Europy i mistrz Uniwersjady w ćwiczeniach na kółkach; w drużynie Bułgarii — R. Christow dwukrotny mistrz Europy (w 1969 i 1971 roku) w ćwiczeniach wolnych; w zespole ZSRR — A. Trifonow mistrz Związku Radzieckiego w ćwiczeniach na koniu z łękami; w zespole Węgier — M. Imre brązowy medalista mistrzostw Europy w skoku przez konia; w zespole CSRS — M. Fachaowa mistrzyni swego kraju w wieloboju; w naszym zespole — Ł. Matraszak — absolutna mistrzyni Polski.

Dziś o godz. 10 rozpoczną się spartakiady — turniej drużynowy kobiet, o godz. 16 — turniej drużynowy mężczyzn, jutro o godz. 15 finał indywidualny kobiet i mężczyzn. Wstęp na zawody bezpłatny. (lg)

Decyzja FIG przychylna dla Olgi Korbut

Kongres Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej (FIG) w Rotterdamie uwzględnił wreszcie opinię fachowców, którzy traktowali zakaz wykonywania przez Olę Korbut niezwykle trudnych elementów ćwiczeń jako dyskryminowanie zawodniczek. Wystąpienie przewodniczącej kobiecej Komisji Technicznej FIG, która poinformowała o oficjalnym zniesieniu zakazu wykonywania przez reprezentantkę ZSRR trudnych ćwiczeń, przyjęto w sal obrad oklaskami.

Bez Stachowiaka przeciwko NRD

Zarząd PZB zatwierdził w piątek (16 bm) skład polskich pięciarzy wytypowanych przez trenera-koordynatora F. Kikę na międzynarodowe mecze z NRD (21 bm w Berlinie i 23 bm w Dessau). Reprezentacja Polski wyjedzie osłabiona brakiem Józefa Stachowiaka z Olimpii Poznań, który miał wystąpić w walce lekkośredniej. Wobec przedłużającej się kontuzji Rudkowskiego waga ta jest obecnie „piętą achillesową” naszego zespołu. Do drużyny powołano natomiast dwóch rutynowanych pięciarzy Leszka Białyńskiego w walce z młodym i Ryszarda Pełką w lekkośredniej.

A oto nazwiska pięciarzy, zatwierdzonych na wyjazd do NRD: waga musza — L. Białyński (BBS) i S. Lechowski (BKS Bolesławiec), kogucia — R. Gottfray (Stal St. Wola), półciężka — A. Jagielski (Hutnik N. Huta), lekka — R. Tomczyk (BKS Bolesławiec), lekkośrednia — R. Petek (Avia Świdnik) i S. Kozłowski (Turów Gorzellec), półśrednia — J. Rybicki (Gwardia Warszawa), lekkośrednia — E. Bacia (Walka Zabrze), średnia — W. Zawadzki (Gwardia Warszawa), półciężka — J. Gortat (Legia Warszawa) i ciężka — L. Treła (Stal St. Wola) i K. Waldyra (Górnik Jastrzębie).

Pilkarze II frontu finiszują!

Dziś i jutro pilkarze II frontu wybędą na ligowe boiska by rozegrać 14. przedostatnią kolejną rundę jesiennej. Jak to zwykle bywa, walka o każdy punkt na finisz zapowiadają wzmożone atrakcje. Dotyczy to głównie tych meczów, w których wzięty są będą osoby premiów półmetka. Niestety, z walki tej los wyłuczył ona zespoły krakowskie, Hutnika i Garbarnię, które zajmują odległe lokaty w swych grupach (Hutnik 12, Garbarnia ostatnie 16).

W nadchodzącej kolejce Hutnik udaje się do Gdyni, gdzie będzie się zmagał z „falami Baltyku” i przyspużymie, że jakkolwiek z tej opresji wyjdzie obroną ręką, Garbarnia natomiast gra z trzecim zespołem grupy Południe GKS Tychy i w sytuacji w jakiej się znajduje, nie ma nic do stracenia, ale... i niewiele do zyskania. Jednak ewentualne zwycięstwo i 2 punkty mogą okazać się bezcennymi w walce o ligowy byt na wiosnę. A oto zestawienie par w 14 rundzie: GRUPA POŁUDNIE: Widzew — Motor, Stomil — Stoczniowiec, Włkniarz — Gwardia, Avia — Warta, Lechia — Ursus, Lublinianka — Arka, Baltyk — Hutnik, Zawista — Arka.

Pilkarze ręczni Wawelu przed trudnym zadaniem

Po przerwie spowodowanej występami naszej reprezentacji w eliminacjach do mistrzostw świata pilkarze ręczni wracają na ligowe boiska. Dziś i jutro zwycięzcy Wawelu wystąpią po raz ostatni w pierwszej rundzie rozgrywek przed własną publicznością. — Przeciwnikiem wawelskim będzie groźny zespół Pogoni Zabrze, w którym

wystąpi 3 kadrowiczów: Wojtczak, Szolc i Gwóźdź. Dla krakowian, mających wystąpić bez trzech swoich czołowych zawodników: Kautzińskiego, Migasa i Rolewskiego, którzy po zakończeniu służby wojskowej powrócili do macierzystych klubów, wygranie jednego z tych spotkań można będzie uważać za duży sukces.

Prof. dr Tadeusz SZCZEPKOWSKI

zastępca przewodniczącego Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej Rady Narodowej m. Krakowa, zmarł w Krakowie dnia 11 listopada 1973 roku. Cześć Jego pamięci! PREZYDIUM RADY NARODOWEJ M. KRAKOWA, KOMISJA ZDROWIA I OPIEKI SPOŁECZNEJ RADY NARODOWEJ M. KRAKOWA

Gospodarskie spotkanie w Tarnowie

O nowoczesną, polską wieś

(Inf. wł.) Wczoraj w Tarnowie odbyło się spotkanie przedstawicieli wojewódzkiej władzy PZPR, ZSL, działaczy FJN i Przewodniczący WRN z gminnymi aktywami politycznym, gospodarczym i administracyjnym powiatów: tarnowskiego, brzeskiego, bocheńskiego oraz dąbrowskiego. Poświęcono one było omówieniu najistotniejszych problemów gospodarczo-społecznych i politycznych, dotyczących rolnictwa i wsi.

Wystąpienie wprowadzające wygłosił przewodniczący Prezydium WRN tow. Wit Drapich. W ożywionej dyskusji uczestnicy spotkania dyskusji i po gospodarsku przedstawili szeroki wachlarz problemów, w których boryka się wieś w całej codzienności. Wypowiedzi cechowała troska o sprawiedliwsze

uczestnictwo wsi w podziale dochodu narodowego. W wystąpieniu podsumowującym sekretarz KW PZPR tow. Józef Klasa wysoko ocenił zaangażowanie ludzi w budowę wsi socjalistycznej, zwracając uwagę jeszcze raz na konieczność przęgnięjszego i skutecznierzego działania władzy najniższego szczebla. Mówca podkreślił konieczność energicznego wypracowania profilu produkcyjnego przez rolnictwo naszego regionu, a także konieczność współdziałania Instancji PZPR i ZSL w ugruntowaniu świadomości socjalistycznej na wsi, jako niezbędnego czynnika na drodze rozwoju i postępu. Spotkanie prowadził i sekretarz KP PZPR w Tarnowie tow. Eugeniusz Mlechoń. (tor)

Zamiast cementu — nowe spoiwo

(Inf. wł.) Pracownicy Cementowni „Nowa Huta” w tym miesiącu zrealizowali caloroczne zobowiązania wyprodukowania dodatkowo w ramach akcji „30 miliardów” — 4 tys. ton cementu o wartości 1,9 mln zł. Na wzorzystej konferencji Samorządu Robotniczego w Cementowni „Nowa Huta” zapadła decyzja o dodatkowym zobowiązaniu — dostarczenia do końca tego roku dalszego tysiąca ton produktu o wartości 250 tys. zł. Godzi się w tym miejscu wy-

jaśnić, iż ów produkt jest spoiwem żuźlowym — nowym materiałem wiążącym, zastępującym cement hutniczy „250”. Powstał on w Międzyresortowym Instytucie Materiałów Budowlanych i Ogniotrwałych pod kierunkiem prof. Jerzego Grzymka przy współpracy Krak. Zakł. Betonarskich i Zielonowców w Łęgu. Spoiwo żuźlowe nie tylko eliminuje wspomniany cement hutniczy, ale jest o połowę od niego tańsze. (ts)

Konkurs Woj. Zarządu Kin i „Gazety”

Kupony nadsyłamy do 24 listopada

Do naszej redakcji napływają listy z rozwiązaniami wielkiego konkursu filmowego. Przypominamy, że termin nadsyłania odpowiedzi mija 24 bm. Losowana nagród odbędzie się 4 grudnia o godz. 11 w lokalu Działu Łączności z Czytelnikami „Gazety Krakowskiej” ul. Bohaterów Stalingradu 21.

Główną nagrodą w konkursie jest „fiat” 126 p ufundowany przez Woj. Zarząd Kin w Krakowie. A oto pozostałe nagrody: odbiornik telewizyjny „Neptun 413”, magnetofon ZK 140, dwie kamery filmowe „Admira-super” dwa magnetofony kaseto-

we MK-125, aparat fotograficzny „Zenit B”, radio tranzystorowe „Laura 21”, zegarek na rękę, dwa odkurzacze „Ela-414”, radio „Lucyna”, adapter „Mister Hi”, sokowirówka „Malinka”, 4 roboty kuchenne „Mix-71”, dwa mlynki do kawy. Łączna wartość nagród wynosi 10.250 zł. Fundatorami są Wojewódzki Zarząd Kin, „Gazeta Krakowska” i Przewidza WRN i RN m. Krakowa.

Czekamy na dalsze listy. Szansa wygrania samochodu i innych nagród rzeczowych jest duża.

Srebrny jubileusz Klubów MPiK-u

(Inf. wł.) W 1948 r. powstał pierwszy w Polsce Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Warszawie. Do najstarszych o najpiękniejszych tradycjach należy Klub MPiK w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej 1. Odbyła się tam wczoraj uroczystość jubileuszowa, która — poza oficjalnościami — uświetnił występ Marka Pereszeczki, recytującego do muzyki fortepianowej w wykonaniu Cezarego Owerkowicza, „Ćwiczenia rewolucyjne”.

Klubowi Międzynarodowej Prasy i Książki w Krakowie — pracownikom czytelnik, gdzie można zapoznać się z bieżącą prasą światową, pracownikom księgarski i kawiarni, klubowi organizującemu piękne imprezy artystyczne — życzenia dalszej owocnej pracy. (jedrz)

Nadmienić należy, że z okazji jubileuszu zastrużeni pracownicy krakowskiej placówki zo-

Wkłady w 3, paszporty w 10 dni

Biuro Paszportów usprawnia obsługę turystów

(INF. WL.) Liberalizacja przepisów paszportowych, ułatwienia w wyjazdach do krajów socjalistycznych sprawiły, że formalności przy zagranicznych wyjazdach uległy w tym roku uproszczeniu. Daleko wprawdzie jeszcze do ideału, ale trend na maksymalne ułatwienie przy wyjazdach zagranicznych będzie konsekwentnie utrzymywany, m. in. rozważana jest możliwość wydania niektórym osobom stałe wyjeżdżającym za granicę paszportów wielokrotnych, które zainteresowane osoby otrzymują na stałe.

dużej mierze do pracy krakowskiego Biura Paszportów KW MO. W tym sezonie w pracy tej wykazało się zauważalne wyrażną poprawę. Rozwiązano częściowo kłopoty lokalowe biura, dzięki uruchomieniu nowego punktu przy ul. Józefów w Krakowie. Nadal jednak biuro nie ma jednej siedziby, a działa w trzech placówkach: pl. Szeze-pański załatwia wkłady do kradania, natomiast w stosunku do tych osób, które pod płaszczykiem turystyki uprawiają nielegalny handel, przekraczają przepisy celne, nie będzie stosować się ulgowej taryfy. W takich przypadkach osobom tym odmawiać się będzie wydawania paszportów i wkładów.

Sprawną obsługą turystów wyjeżdżających za granicę zależy w ciągu 10 miesięcy br. Biuro

Pierwsze plugi w akcji

(Inf. wł.) Opady śniegu, jakie wystąpiły z czwartku na piątek, spowodowały pogorszenie warunków drogowych w rejonach górskich naszego województwa. Po raz pierwszy do akcji w powiatach nowotaraskim i nowosądeckim skierowanymi plugami i mechanicznymi piaskarkami. Śniegu na drogach było wprawdzie niewiele, ale kierownicy dawali się we znaki marznąca mźawka. W tego też powodu wczoraj w godzinach rannych notowano dość duże spóźnienia w komunikacji PKS-u w rejonach górskich i podgórskich. Spóźnienia te dochodziły nawet do 1 godziny. (s)

Od AMOKU do OMAKA

(INF. WL.) Wpierw był amok, czyli szal, czyli niezwykła miłość do filmu. Wtedy już nie wystarczyło oglądanie ruchomych obrazów na kinowym ekranie i wpięro po cichu, a potem i głośno zaczyna się marzyć o nakręceniu własnego filmu. I tak powstał Akademicki Klub Filmowy „OMAK”, nazwę biorący od przekręconego słowa „amok”.

Początki klubu, grupującego dziś studentów AGH, Politechniki Krakowskiej i ASP, nie uróżyły dzisiejszych sukcesów. A dziś „Omak” to jeden z najlepszych i najbardziej interesujących klubów amatorskich w kraju. Dowód? Na rozpoczęciu w piątek w Amsterdamie V Międzynarodowego Festiwalu Filmów Studenckich jedynym reprezentantem Polski w gronie 46 krajów są filmowcy z „O-maka”. Zawzięci do Holandii reportaży z Juwenaliów, 3 filmy animowane i dwa fabularne.

Powodzenia! — w Amsterdamie. (ms)

Pigułki antykoncepcyjne dla... mężczyzn

KOPENHAGA (PAP) 10 mężczyzn w Danii poddanych zostanie doświadczeniu, związanym ze stosowaniem nowych preparatów antykoncepcyjnych wynalezionych ostatnio w USA. Każdemu z mężczyzn wstępnym zostanie pod skórę mały pojemnik z hormonem o nazwie testosteron, przenikającym równomiernie do krwi. Hormon ten ma zapobiegać zakłóceniom popędu płciowego. Równocześnie mężczyźni będą polykać co drugi tydzień właściwe pigułki antykoncepcyjne, przeciwdziałającą wytwarzaniu przez organizm komórek rozrodczych.

W ciągu 3 miesięcy mężczyźni nie powinni zatracić płodności — bez jakichkolwiek skutków ubocznych. Jak wykazały doświadczenia w USA, płodność zostaje przywrócona natychmiast po usunięciu pojemnika z testosteronem i zaprzestaniu konsumpcji pigułek.

wydało 11,3 tys. dokumentów do krajów kapitalistycznych, około 65 tys. wielokrotnych wkładek paszportowych, przedłożono 4,7 tys. wiz dla obokrajowców. Obecnie wszystkie paszporty tak indywidualne jak i zbiorowe są załatwiane w w krakowskim Biurze, które wydaje wkłady w ciągu 3 dni, a paszporty w okresie 10-dniowym.

Biuro Paszportowe — jak zapowiedzieli wczoraj jego przedstawiciele na spotkaniu w WKFKIT — doloży starań, aby jak najlepiej obsługiwać mieszkańców w Krakowie i województwa. Przy wszystkich wyjazdach o charakterze faktycznie turystycznym Biuro będzie służyć klientom na ręce; natomiast w stosunku do tych osób, które pod płaszczykiem turystyki uprawiają nielegalny handel, przekraczają przepisy celne, nie będzie stosować się ulgowej taryfy. W takich przypadkach osobom tym odmawiać się będzie wydawania paszportów i wkładów. (ans)



(DOKONCZENIE ZE STR. 1)
POLTORA TYSIACA LUDZI. Przeszło ćwierć miliarda złotych przerobu rocznie. 30 milionów dodatkowej produkcji do „banku 30 miliardów”. Większość obiektów zbudowanych w powiecie po wojnie to ich dzieło. Dworzec kolejowy, szpital, szkoła muzyczna. To oni modernizowali i budowali fabryki w Żywiecu i Kętach. Stawiają kombinat ogrodnicy w Krzeszowicach. Uruchomią za rok fabrykę domów. Utrzymują niezwykle wysoką dynamikę wzrostu produkcji.
I sekretarzem KZ PZPR jest FRANCISZEK MRĄCZ, a dyrektorem — KAROL PUDELSKI.

— Towarzyszu Sekretarzu, nie rozmawiamy dzisiaj o sukcesach. Chwała Was wszystkim. Powiedzieć o sprawach trudnych. Z czym macie kłopoty? Jak zamierzacie je rozwiązać?
— Kłopoty ludzi kierujących przedsiębiorstwami budowlanymi są podobne w całej Polsce. Weźcie, np. materiały. Nie idzie nawet o to, że jest ich mało. Nasi dostawcy — chociażby Leg — wywiązują się na ogół dobrze w sensie ilościowym, ale jakoś prefabrykatów jest kłopot. Trzeba czasem kłaść 6 mm tynku, żeby wyprofilować ścianę. To bardzo pracochłonne zajęcie. Gdybyśmy dostawali płytę, na której trzeba położyć, powiedzmy, dwa milimetry tynku, no to byłoby różnica! Ot, macie przykład trudności leżących poza nami.

Inna sprawa: brak rąk do pracy, zwłaszcza w pewnych „asortymentach”. Kadra rzemieślników starzeje się. Młodzi nie garnie się do budownictwa. Praca na budowie wymaga hartu i odrobiny romantyzmu. Przychodzimy na puste pole, podciągamy obiekt

pod dach i zaczynamy koczować gdzie indziej. Zebyście widzieli, jakie są kłopoty z naborem do klas murarskich w naszej szkole przykładowej. A zmoutowanie klasy cieżło to wielka sztuka. Kiedyś uda się wreszcie tych chłopaków znaleźć i wykształcić, pojawiają się ludzie werbujący ich do pracy gdzie indziej. Po drugiej stronie Wisły działa konkurencja: Huta „Katowice”, fabryka samochodów w Bielsku-Białej, kopalnia w Nowym Bieruniu... Oni też potrzebują wykwalifikowanego robotnika. Co robimy, żeby ludzie trzymali się przedsiębiorstwa? Nasze hotele — kiedyś bardzo ładne — już się zestarzały, ale w tegorocznym konkursie „Trybuny Ludu” zajęliśmy mimo wszystko II miejsce w skali kraju, wyprzedzając takich potentatów jak Huta im. Lenina czy Oświęcimskie Zakłady Chemiczne. Jeśli człowiek przyjemnie mieszka, zaczyna cenić firmę. Dalej: już w drugiej klasie zasadniczej szkoły zawodowej utworzmy brygady kierowane przez naturalnych przywódców młodzieży. Idzie o to, żeby jak najwcześniej tworzył się zgrany kolektyw, a także o to, żeby faktycznie przy-

Adam Ogorzałek

mechanizm

wódcy widzieli szansę awansu. Wielką rolę może w tej sprawie odegrać ZMS. Liczymy, że docelowo uda się nam zatrzymać w przedsiębiorstwie 80 procent absolwentów.

Mógłbym mówić jeszcze o domu kultury, o ośrodku czasowym. O tym, że mamy własne technikum, filię AGH — czyli że można u nas wykształcić na miejscu całą kadrę potrzebnych fachowców. To są sprawy, które wiążą człowieka z instytucją. Ale to nie wystarczy, by wykształcić prawdziwe przywiązanie do przedsiębiorstwa. Najważniejszy jest taki klimat, który człowieka wciąga. Daje mu szansę dobrego traktowania, pewność jutra, poczucie sprawiedliwości.

Pytacie o kłopoty. Są dwa: codzienne, związane z jakością materiałów, z brakiem rąk do pracy, i czymś lenistwem. Ale prawdziwe dotyczą rzeczy większych: jak prowadzić socjalistyczne przedsiębiorstwo, w którym wszystko gra, w którym współdziałanie ludzi jest zgodne z socjalistycznym programem?

— Właśnie! Jak jest miejsce partii, komitetu zakładowego. Wasze jako sekretarza — w kształtowaniu tego co nazywacie socjalistycznym współdziałaniem ludzi? Znaczący dyrektywne „by rząd był rządem, a partia — partią”. Czy udało się? Wam wielu ją w życie, czy też dublujeście poczynania dyrektora? Czym jest partia: partnerem dyrektora, kierownikiem życia politycznego, czy jeszcze czymś więcej? A może czymś mniej?

— Po to, by dzisiaj być rzeczywistym partnerem administracji trzeba dużo wiedzy. Bez szerokiej informacji, i to informacji autentycznej, mowy nie ma o partnerstwie, a co dopiero o kierowaniu. Myślę, że jeżeli dyrektor musi mieć stuprocentową informację o sytuacji w przedsiębiorstwie, to partia potrzebuje jej jeszcze więcej. Powiecie, że coś się tu nie zgadza w arytmetyce. Pozornie! Dyrektor podejmuje decyzje gospodarcze i w tym zakresie orientuje się całkowicie. Partia kieruje życiem politycznym. Powiem tak: my jesteśmy inspiratorem z funkcją kontrolną. Dlatego chcemy wiedzieć

Najbardziej chyba nieudany dziecinny Vaticanum II był, uchwalony 4 grudnia 1963 r., przy silnej opozycji wielu uczestników soboru dekret „O środkach społecznego przekazywania myśli” (De instrumentis communicatis socialis), bardziej znany pod nazwą „Inter mirificata”.

Podkreślając, że tzw. mass media — prasa, film, radio i telewizja należą do największych dzieł myśli ludzkiej, potrafiła bowiem kształtować świadomość i poglądy nie tylko jednostek ale wręcz „całych wielkich grup społecznych” — dekret uważał, iż powinny one stać się jednym z głównych instrumentów ewangelizacji świata: „Niechaj wszyscy synowie Kościoła (...) starają się, by (...) środki społecznego przekazu myśli zostały użyte do rozlicznych dzieł apostołskich”.

O ile takie pragnienie w erze rozwijającej się coraz bardziej potęgi mass media nie powinno dziwić, o tyle dalsze postulaty i żądania dekretu muszą budzić zdumienie: „Jest rzeczą bezwzględnie konieczną — czytamy w „Inter mirificata” — by wszyscy, którzy ich używają, znali zasady moralności chrześcijańskiej i ściśle je w tej dziedzinie wprowadzali w życie”. Odbiorcy zaś — czytelnicy, słuchacze i widzowie — powinni korzystać tylko z tych programów, audycji i publikacji, które zatwierdza „kompetentne w tych sprawach władze”, tzn. episkopalne urzędy d/s prasy, radia, kina i telewizji. Zadaniem ówch cenzorskich (bo trudno znaleźć dla nich inną nazwę) urzędów kościelnych ma być troska o to, by „właściwie urabiano sumienie wter-

dy kościelnej, albo wydawana przez katolików w tym celu, by zrobić, umacniać i szerzyć opinię publiczną zgodną (...) z nauką katolicką i przykazaniami”.

Trzeba także — nawoływał dekret — „wszędzie, gdzie zachodzi tego potrzeba zakładać koniecznie katolickie stacje nadawcze”. Równocześnie, dążąc do poszerzenia zasięgu i siły oddziaływania propagandy kościelnej, dekret postulował stworzenie szerokiego programu kształcenia kadr — „kapitanów, zakonników i ludzi świeckich, którzy umieliby sprawnie używać tych środków dla celów apostołskich”. Niezależnie od tego zalecał stosowanie na szeroką skalę infiltracji oddanych Kościołowi ludzi — dziennikarzy, filmowców, aktorów — którzy, pracując w świeckich, zarówno państwowych jak i prywatnych, instytucjach propagandowych, kształtowaliby programy, audycje i publikacje zgodnie z wytycznymi Kościoła.

Z WYRAŻNĄ NIECHĘCIĄ

I głośna dezaprobatą spotkał się soborowy dekret ze strony większości dziennikarzy katolickich. Był on bowiem nie tylko dowodem obaw hierarchii przed laickimi środkami przekazywania informacji (co można uznać za objaw w jakiejś mierze zrozumiały), ale również — wyrazem nieufności i podejrzliwości hierarchii wobec dziennikarzy wierzących. Ludzi niejednokrotnie głęboko zaangażowanych w sprawy Kościoła, którzy jednakże nie godzili się z narzuconą im rolą; nie chcieli być biernym narzędziem tradycyjnej, skostniałej propagandy klerykalnej. Którzy nie bez racji twierdzili, że także w sprawach wiary trzeba mówić do czytelnika jako do człowieka, uwzględniając przemiany, jakie zaszły w sposobie myślenia współczesnego człowieka. Którzy zdawali sobie sprawa-

Wiesław Mercik

KOŚCIÓŁ I PROPAGANDA... (II)

Losy pewnego dekretu

nych, jeśli chodzi o korzystanie z tych środków”.

Treść owych sformułowań

BUDZI ZDUMIENIE

nie tyle nawet ze względu na zakres uzurpowanych sobie przez Kościół żądań, ile przede wszystkim ze względu na ich nierealność. Postulaty tego rodzaju sprawiają wrażenie, jak gdyby autorzy dekretu zapomnieli o podstawowym fakcie, że dominująca pozycja Kościoła w dziedzinie kultury należy dziś do przeszłości, a nowe współczesne jej treści kształtowane są przez prąd laicki lub, przynajmniej, w sprawach religii indyferentne.

Postulata, by cenzurze, a choćby tylko inspiracji Kościoła katolickiego, podporządkować dziennikarzy, filmowców, aktorów, całą rzeszę twórców wszechświatnej dziś kultury masowej był klasycznym przykładem bujania w obłokach. Nie dziwnego, że schemat dekretu spotkał się z oporem poważnej grupy „ojców soboru”, a nawet tacy teologowie jak J. Danielou, czy B. Haering, których trudno zaliczyć do reformatorskiego nurtu w katolicyzmie stwierdzili, iż „pewnego dnia może on (dekret) być zacytowany jako klasyczny przykład opóźnienia Kościoła w stosunku do dynamiki rozwijającego się świata”. Inny znany teolog, o. M. D. Chenu, w referacie wygłoszonym na sympozjum poświęconym problemowi „Kościół i opinia publiczna” w październiku 1963 r. określił sformułowanie dekretu jako „łekkie i mętne”.

Referując przebieg sympozjum miesiicznik katolicki „Znak” (nr 163) tak m. in. pisał: „Sprawa właściwego rozumienia miejsca informacji w życiu Kościoła, uprawnień i obowiązków dziennikarza-chrześcijańca, zwłaszcza piszącego o Kościele — nie stała się dotąd jasna”. Dziennikarze ci „spotykają się jeszcze często z niechęcią, zarzutami i nieufnością ze strony znacznego odłamu hierarchii”.

Zdanie to wyjątkowo trafnie uchwyciło podskórne

TENDENCJE DEKRETU

„Inter mirificata”. Wprawdzie opinia wyrażona podczas soboru przez jednego z biskupów („Strasza potęgą środków masowej komunikacji, to jeden z etapów walki Królestwa tego świata przeciwko Kościołowi naszego Państwa”) nie jest już miarodajną jako oficjalny pogląd Watykanu, a kardynał J. G. Gray przedstawiając przedstawiłom prasy nową instrukcję w sprawie publikatorów (w 1971 r.) oświadczył, że „Kościół nie uważa już, iż z lamów gazet i ekranów kin wyskakuje diabeł, przeciwnie — oświadcza, że środki masowego przekazu powinny być traktowane jako dary Boże”, tym niemniej przez prąd i inne środki masowego przekazu informacja jest nowym prądem w kulturze, moralności, obyczajach i światopoglądzie, przez blisko ośmiem lat stanowiła obowiązującą w Kościele koncepcję: „Aby przepoić czytelnika duchem chrześcijańskim, należy tworzyć i popierać katolicką prasę, albo prasę zależną bezpośrednio od wła-

WPLYWY KOŚCIOŁA

w tej dziedzinie są niewielkie, a inspiracja — jeszcze mniejsza. Nie bez powodu pisał B. Haering, że „największym niebezpieczeństwem dla wiary jest nieobecność chrześcijan w środkach masowego przekazu”. Jak dotąd, najbardziej opornym na kościelne wpływy i naciski dziedziną kultury masowej, pozostaje film i teatr. Niewiele większe możliwości działania posiada Kościół jeśli chodzi o radio i telewizję. Oblicza się, że zaledwie 1 proc. stacji nadawczych podlega kontroli kleru. Wyjątek stanowi tu Hiszpania, gdzie cały program radiowy jest podporządkowany interesom Kościoła oraz kraje Ameryki Łacińskiej, w których działa parędziesiąt rozgłośni katolickich, kierowanych bądź to przez zakony (głównie — jezuitów), bądź stanowiących własność prywatną. NIE ZMIENIA to fakt, że w dziedzinie kultury masowej głos Kościoła jest „głosem wołającego na puszczy”. Ten właśnie fakt zadecydował, że w 1971 r. soborowy dekret schowano do archiwum, zastępując go nowym, bardziej śmiałym, dokumentem.

„Czaszka przeznaczenia”

ARCHEOLOGIA

JESZCZE przed niespełną półwiecem archeolog amerykański Ph. A. Mitchell-Hudges, wraz z córką swoją Anną zajęty eksplorowaniem ruin starożytnego miasta Majów Lubaantum w dzungli Hondurasu Brytyjskiego, odkrył niezwykle ciekawego masywnego muru w tym „mieście spadających kamieni”, muru, który runął, gniejąc pod sobą otwór ofiarny w jednej ze świątyni Lubaantum, ucozony wydobył ze zwalów żwiru i śmiecia rzecz niebywałą: iskrzącą się czaszkę kobiecą, sporządzoną z wypolerowanego w sposób niezrównany kwarcytu. Znajdowały się na niej miejscami plamy o kolorze dymu i malutkie kulki, przypominające pecherzki powietrza. Najdrobniejsze detale sztucznej czaszki były wykonane niezwykle precyzyjnie, a całość wspaniale błyszczącego pięciokątowego przedmiotu robiła wrażenie czegoś żywego, nadprzyrodzonego.

W CIĄGU wielu lat znaleziono czaszkę z kwarcytu stanowiącą obiekt uśrednionych badań, prowadzonych przez archeologów, antropologów, mineralogów. Jej znalazca Mitchell-Hudges doszedł do wniosku, że czaszka odgrywała ogromnie ważną rolę w obrzędach kulturowych indiańskiego ludu Majów, wspomnienie o niej zachowało się w najstarszych podaniach tego ludu, którego kapłani zwykli wędrować w długim wpatrywaniu się w nią wpadając w pewnego rodzaju stan kateleptyczny i miało wówczas przekleństwo na urogów, co miało powodować ich zgubę. Stał nazwą „czaszka śmierci”, nadana przez uczonych: „czaszka śmierci” lub też „czaszka przeznaczenia”. Zdziwienie cechy tego przedmiotu zostały zbadane całkowicie dopiero ostatnio dzięki długo-

trzym studium amerykańskiego historyka sztuki Franka Dorlanda. Ustalił on m. in., iż czaszkę wykuto pierwotnie z całego kryształu kwarcytu, nie używając przy tym żadnych narzędzi metalowych, a potem doprowadzono do ośmiewającego połysku za pomocą czegoś w rodzaju „papieru” z krzemienia i okruszków kwarcytowych. Zdaniem Dorlanda praca taka musiała trwać co najmniej trzy lata. Dolna szczęka czaszki — osadzona w stwardniałym żuczku jest niezwykle czuła na każde poruszenie i po zawieszeniu całości w powietrzu zaczyna przy najdłuższym nawet dotknięciu poruszać się, tworząc wrażenie, że wyjdzie głos.

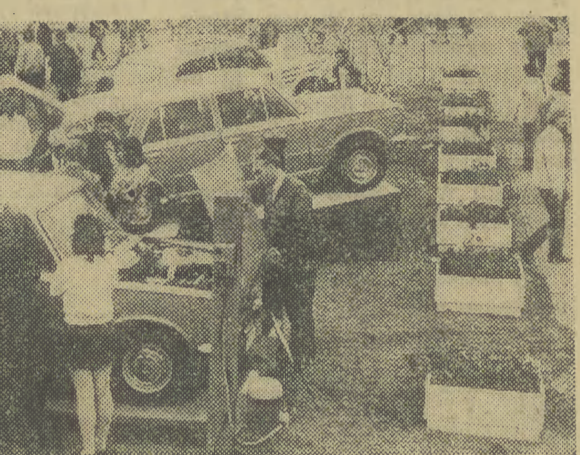
Ale szczególnie zadziwia fakt, iż na wiele setek lat przed współczesnymi zdobyciami w dziedzinie optyki i fizyki „mechanicy” z tak odległej przeszłości potrafili uzyskać wyborny efekt wizualny, postępując się złożonym systemem pryzmatów, soczewek i wydrążonych kanalików. Tak np. światło umieszczone nad wiszącą czaszką powoduje ukazywanie się jasnego błasku w jej ocościach, a przy odpowiednim uświetleniu ze źródeł emanują nawet nikił promienie.

FRANK Dorland opracował własną wersję pochodzenia „czaszki przeznaczenia” czy „czaszki śmierci”. Ucozony uważa, że bycie to najstarszym kapłanem w Starożytności Egiptu lub w Babilonie (trzeci tysiąclecie przed n.e.) i dopiero znacznie później dostała się do obecnej Ameryki Środkowej. Tutaj Majowie zastawili proces jej polerowania i doskonalenia systemu pryzmatów i soczewek. Dorland pisze: „Można sobie wyobrazić, jaki efekt wywoływała wisząca w półmroku nad ołtarzem świątyni rzucająca blaski z oczu i porużająca pięć tysięcy lat (RJ)

ogłaszała wolę bogów. Tym bardziej, że w migotaniu światła na jej powierzchni nie trudno było dopatrzeć się przy odpowiednim podświetleniu wizerunku człowieka — całkiem realnych i fantastycznych jednocześnie — twardych ludzkich zwierząt, gór, dostrzeczających się też obrazów powstających dzięki własnej wyobraźni oglądających. A wszystko to tonęło w mieniącej się grze mglistych płam. Obserwowałem sam oddziaływanie tego przedmiotu sprzed pięciu tysięcy lat na osoby wrażliwe. U jednych przyspieszał się gwałtownie puls, inni odczuwali pragnienie, jeszcze inni czuli różne zapachy, niektórzy zasypiali. Toteż owi kapłani, którzy korzystali z czarodziejkiej czaszki, nie na darmo mogli uchodzić wśród ludu za istoty prawdziwie wszechwładne”.

OBECNE kwarcytowa czaszka z „miasta spadających kamieni” znajduje się jako dar córki Mitchell-Hudgesa w Muzeum Indian Amerykańskich w Nowym Jorku. O pochodzeniu jej, roli w obrzędach i innych zagadkowych dotąd funkcjach nie powiedzieli jeszcze swego ostatniego słowa kompetentni badacze. Ale przytoczyć należy opinie o niej pewnego mineraloga ze Stanów Zjednoczonych, umieszczonego w czasopiśmie „Arqosy”. Opinia taka brzmi następująco: „Ten przeklęty przedmiot w ogóle nie powinien być powstawać. Ci, którzy wykuli czaszkę, nie mieli najmniejszego pojęcia o krystalografii, ignorowali absolutnie istnienie osi symetrii. Ich wytwór właściwie był winien nieuchronnie rozlecieć się już w trakcie obróbki”.

Wbrew podobnemu zdaniu czaszka z kwarcytu zachowała się cała i nie uszkodzona w ciągu już pięciu tysięcy lat.



AUTO-GIEKAWOSTKI

PAMIĄTKA Z PODRÓŻY

Szczególne pamiątki z podróży zapewnią kierowcom ciężarówek francuska firma Citax Jaeger, produkująca tachografy. Urządzenia te notują skrupulatnie czas jazdy i rozwijaną szybkość, licząc przebyte kilometry, a także przerwy w podróży. Okrągła tarcza tachografu wystarcza dla rejestracji całego tygodnia pracy i jest niezbyt miłą pamiątką z podróży dla kierowców, którzy mają coś do ukrycia.

NIEBEZPIECZNY DLA OTOCZENIA

W szwedzkiej firmie Volvo badany jest eksperymentalny model samochodu bezpiecznego, który spełnia warunki bezpieczeństwa wymagane przepisów amerykańskich w tym zakresie. Wiele rozwiązań znajduje zastosowanie w wozach seryjnych, jednak model doświadczalny nie nadaje się do produkcji, gdyż jest zbyt duży i ciężki. Na marginesie tych badań eksperci zwracają uwagę, że samochód dobrze chroniący przed obrażeniami swoich pasażerów staje się bardziej niebezpieczny dla innych użytkowników drogi. Dla wyjaśnienia wystarczy porównać samochód osobowy z ciężarówką.

DZIECI I PODUSZKI

Eksperci radzieccy analizują wyniki dotychczasowych światowych badań porównawczych nad skutecznością samochodowych pasów bezpieczeństwa i nadmuchiwanych poduszek spełniających podobną rolę. W doświadczeniach z manekinami oba środki bezpieczeństwa uzyskują zbliżone oceny w przypadku pasażerów dorosłych. Natomiast dla dzieci poduszka jest zabezpieczeniem niedostatecznym, gdyż zbyt łatwo mogą się obok niej przesunąć.

NIEDBALI WŁOSI

We Włoszech wzmocniona została ostatnio drogowa kontrola stanu technicznego pojazdów. Badane są przede wszystkim hamulce, ogumienie, światła, sygnały dźwiękowe i wycieraczki. Stwierdzono, że zaledwie 20 proc. badanych samochodów osobowych ma wszystkie te elementy w porządku.



„Pasja II” w TEATRZE 77

1. „TEATR jest naszym życiem. Stanowimy sobą próbę jego odnowy.”

2. „ZAPRASZAMY ludzi po to, aby ich przekonać do własnego widzenia świata. Nie zaś teatru. Teatr jest tylko drogą porozumienia się.”

3. „TEATR nie jest ani naszym hobby, ani zabijającą czas zabawą, ani artystycznym doświadczeniem, ale społecznym zadaniem, którego sami podjęliśmy się, a które nas zobowiązuje.”

Autodefiniujące wyznania twórców trzech największych spektakli charakteryzują myślenie i dążenia światowego ruchu teatralnego młodych, który na miejsce ostatniego spotkania wybrał sobie Wrocław (21 — 23. X. 73). Wrocławską konfrontacja jest obecnie — obok francuskiego Nancy i irańskiego Sziraz — jedną z najważniejszych imprez teatralnych świata. Świadczą o tym nie tylko tegoroczny udział 20 starannie wyszelekcjonowanych grup z 17 państw i 3 kontynentów, ale i obecność najwybitniejszych krytyków i teoretyków teatralnych z całego świata.

2. „Przeżywać aktywnie swoją współczesność” — to hasło jednocy i studentów, i młodych zbudowanych profesjonalistów, którzy w teatralnym działaniu szukają czegoś więcej, aniżeli rozkoszy realizacji własnych estetycznych pomysłów czy zauroczenia widza rytuałem kulturowym aluzyjnie kławiącym moralistykę.

Krzysztof Miklaszewski

WROCLAWSKIE

nającej, choć bardzo prostej, formie inscenizacyjnej, to zarówno tlesza nowo narodzonej duszy, której wszelkie odruchy buntu tłumia skutecznie takie sily, jak Kultura, Religia, Historia, czy Mity (część I), jak „radosny chaos świata”, dewalujący wszelkie wartości (część II), przemówił bardzo wyraziście do międzynarodowego odbiorcy. W ten sposób bardzo własny, ukształtowany przez historię, sposób myślenia, podany gruntownie weryfikacji pokoleniowej, stał się wartością uniwersalną.

Podobne wrażenie wywarł drugi zespół iberyjskiego obszaru językowego. Grupa Once al Sur z Buenos Aires, działająca zarówno w kręgach młodej inteligencji, jak i w środowisku robotniczym, w pięciostopniowym montażu współczesnych argentyńskich jednoktówek („Buenos Aires dzisiaj”), próbowała przedstawić sytuację jednostki, która oderwana od zbiorowości nigdy nie będzie w stanie urzeczywistnić idei wolności własnej. Naiwność wieśniaka i dobrodusznostwo pastora — pacyfisty musi obrócić się przeciwko nim w „świecie, w którym każda zabawa staje się okrutną rzeczywistością, a system społeczny zredukował człowieka do życia jaszczurczego i pojedynczy odruch buntu zostaje natychmiast stłumiony. Te pięć ukazujących systemową determinację człowieka obrazów przekazał niesłychanie sprawnie aktorzy w tak wyrazisty i komunikatywny sposób, iż ogromna bariera językowa pokaźnego przeleci tekstu, została całkowicie przelamana.

Podkreślenie integralnego zespolenia bogatego artystycznego warsztatu i

PRZYTOCZONA

wstępnie trzecia programowa deklaracja wyszła spod pióra Istvana Paala, reżysera i twórcy Teatru Uniwersyteckiego z Szeged. Ten młodzieńcy, prawdziwie studencki zespół wywołał prawdziwe poruszenie trwającym zaledwie pół godziny spektaklem „Petöfi rock”. To „nostalgiczne requiem o wydarzeniach 1848 roku i o przywódcy młodzieży, znanym



Cdyby pokusić się o jak najbardziej dosadne, plastyczne opisanie, można by Grenoble nazwać wielką miską, otoczoną potężnymi masywami górskimi (Alpy Zachodnie), których wysokość w najwyższych partiach sięga, a nawet przekracza 2000 m. Miasto jest bardzo malownicze, chociaż rzeczywistość odbiega od tego, co ukazują... barwne widokówki i prospekty.

Latem nikt rozsądny się tutaj raczej nie wybiera. Z racji położenia, Grenoble jest wówczas nieznośny. Dostawnie nie ma czym oddychać, brakuje jakiegos przewiewu, wentylacji, a nawet najwłaściwsza burza, połączona z ulewą, przynosiła jedynie chwilową ulgę. Natomiast zimą utrzymuje się tu stosunkowo wysoka temperatura i Grenoble staje się wdzianką bazą do wypadów w okoliczne góry. W tym okresie bywa tutaj raj. Czy cieszy się takim wieściem jak np. nasze Zakopane w sezonie — nie wiem. Słyszałem, że nawet wówczas unikają Grenoble ci, których stać na opłacenie pobytu w mniej gwarnej, bardziej ekskluzywnych i luksusowych kurortach, położonych wyżej, wśród gór. I nie ma się czemu dziwić. Wszak Grenoble to ponad 150 tys. miasto, z wszystkimi plusami i minusami jakie niesie cywilizacja i... industrializacja.

Tak, industrializacja — tu nie ma przejęczenia. Przy wjeździe do miasta — od strony Lyonu — znakomita autostrada, wybudowana w okresie przygotowań do igrzysk olimpijskich — zwraca uwagę usytuowane tuż

NA PRZEDPOLU GRENOBLE — cementownia i prefabrykatornia, do których surowiec dowozi się kolejką linową z okolicznych gór. Wprawdzie stanowi to przykry, nieoczekiwany dysonans w pięknym krajobrazie, klóci z wymogami tego, co zwykle się określa mianem ochrony środowiska, ale jak widać — względem ekonomicznym dane tutaj priorytet. Co więcej — jak wyzyskałem w jednej z informacji — miasto jest znaczącym ośrodkiem przemysłu maszynowego, metalowego, chemicznego i in. (sic!).

Historia Grenoble sięga odległych wieków. Nie wybiegając już dalej wstecz — warto podać, że za czasów rzymskich istniało tutaj miasto Gratianopolis. Najstarsze zachowane zabytki sakralne pochodzą z XII wieku. Ale nie przeszłość i jej relikty nęca dziś przybysza — wszak inne miasta Francji są pod tym względem o wiele bardziej frapujące. Co najwyżej miłośnik twórczości autora „Pustelni Parmeńskiej” pokusi się o przesłanie pamiętek z życia Stendhala w jego mieście rodzinnym.

Niczego wspólnego z zainteresowaniem historią nie ma wyprawa na stoki miejscowej Bastylji (skąd ta nazwa — nie umiano mi wyjaśnić). Do usytuowanej na skalnym zboczu twierdzy, do późna w noc wozu turystów i nie tylko turystów — efektowna kolejka linowa, której trasa bierze początek na brzegu Izery. Z góry wspaniały widok na położone w dole miasto. Można się nim delektować z tarasu restauracji, w której ceny odpowiadają

Zbigniew Guzowski

CZY SŁAWA PRZEMIENIE?

KORSPONDEN-CJA WŁASNA Z FRANCJI

wysokości, na jakiej się znajduje. Dodatkową atrakcją — muzeum starych samochodów, a raczej samochodów. I na tym darujmy sobie „wycieczki w przeszłość”, boć przecież współczesnie nie przeszłość i historia przysporzyły Grenoble sławy. Miasto zyskało ją z tytułu zimowych igrzysk olimpijskich, jakich widownią było w 1968 r.

CO POZOSTAŁO PO TAMTYCH DNIACH

kiedy Grenoble koncentrowało uwagę miłośników sportu? Pozostało wiele w sensie materialnym. Wspomniana autostrada, nowoczesny dworzec kolejowy, imponująca rozmiarami i wystrójem siedziba merostwa etc.

Tak dobrze znany z telewizyjnych relacji Pałac Lodowy — przystosowany nie tylko do sportów lodowych, lecz także do rozgrywania innych konkurencji zespołowych, zawodów kolarskich itp. — pałac stanowiący przykład oryginalnych rozwiązań architektonicznych ogląda się trochę jak muzeum, trochę jak... pomnik. Podobno rzadko, zbyt rzadko nabiera on rumieńców życia w sensie wykorzystania go, stosownie do możliwości. Dotyczy to również skoczni narciarskiej, w sąsiedztwie skał noszących nazwę „Trzech Dziewic”. Już wiem, skąd brały się podczas transmisji z konkursów o olimpijskie medale owe efektowne ujęcia skoczków, zda się szubujących nad miastem. Skocznia, położona na znacznej wysokości, zwrócona jest „twarzą” ku Grenoble. Fotokamera, filmująca narciarza w locie, chce nie chęć „zabiegała” o widok rozciągającego się poniżej miasta.

Wspomniałem o oryginalnych rozwiązaniach architektonicznych. To stwierdzenie odnosi się nie tylko do Pałacu Lodowego. W krajobraz miasta „wrosły” wysokościowe mieszkania, rosztydówkami zwane, jako że powstały za pieniądze z kieszy owego znanego w świecie bankiera. Sprawiają wrażenie, że mieszkanka są usytuowane na różnych poziomach, co jest oczywistym złudzeniem. Jak mówią, wysokościowe przyjęte zostały przez mieszkańców Grenoble z różnymi odczuciami. W każdym bądź razie na luksus zamieszkania w nich mogli sobie pozwolić tylko bogacze i do dziś nie wszystkie pomieszczenia zostały zagospodarowane, jakichś to z swowska okieśliłi.

Na pewno czymś oryginalnym jest Pałac Kultury, którym szczyła się tubylec, ale trudno się rozpisywać na Jego temat, skoro widziało się go podczas... remontu. Jako osobliwość pokazuje się także na wskros nowoczesny kościółek, w kształcie rotundy, nakrytej półkolistym dachem. Wnętrze potraktowano amfiteatralnie, rezygnując z tradycyjnych symboli kultu na rzecz efektów plastycznych, oświetlenia itd.

Próba poszukiwania nietypowych rozwiązań, jest nowe osiedle mieszkaniowe w Grenoble. Przymioma trochę budowle wzniesione z klocków o różnym kształcie. Autorzy nie bali się operować różnymi bryłami, o różnych wysokościach.

ODESZLI OD SZABLONU

stosując bardzo urozmaicone zdobnictwo. Wyraża się to dużym zróżnicowaniem kolorów, nakładanych na coraz to inne fragmenty budynków. Efekt — przynajmniej w zrozkow — interesujący, rzekłbym więcej — znakomity. Ciekawostką jest także to, że wszelkie pojazdy kołowe, ruch kołowy, zostały „ekskmitowane” z osiedla, na jego obrzeże.

Nie dopatryłem się natomiast niczego niezwykłego w miasteczku uniwersyteckim. Chyba tylko w tym, że obiekty przeznaczone dla jego mieszkańców w liczbie 25 tys. rozciągają się na obszarze 185 ha (!). Pod względem funkcjonalności „akademików”, wyposażenia, komfortu, nasze krakowskie miasteczko studenckie wcale mu nie ustępuje, jeśli ich nie przewyższa. Za to bogactwa zieleni, terenów zielonych, rekreacyjnych, tzw. zapleczka, mogliby krakowscy studenci swym rówieśnikom z Grenoble, którzy studiują w uczelni ciut, ciut starszej od naszej „Alma Mater Jagiellońska” (uniwersytet w Grenoble został założony w 1339 roku) — pozazdrościć.

Nazywają niekiedy Grenoble stolicą współczesnej rzeźby. W tym coś jest. Właśnie tutaj, gdzie abstrakcyjne rzeźby stanęły w miejscach publicznych np. przed dworcem kolejowym, na skwerach, a przed merostwem powstała istna galeria dzieł rzeźbiarskich, tego rodzaju twórczość sprawdza się, eksponowana w plenerze, staje się dodatkowym elementem piękna w krajobrazie miasta.

5 lat upłynęło od igrzysk olimpijskich w Grenoble. Sława miasta trochę przybladła — moim zdaniem niestety. Kto wie, kiedy znów Grenoble przypomni o sobie?

Ewa Owsiany

KORSPONDEN-CJA WŁASNA ZE SZWAJCARII

2 pozycji «czterech kółek»

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

NA AUTOSTRADACH nie wolno się zatrzymywać. Szybkiego ruchu nie zakłóci tu ani autostopowicz, ani stado gęsi, ani turmanka, ani rower, bowiem dla nich obok autostrad buduje się specjalne drogi. Autostrada dudni nieustannym tętnem silników i jękiem opon.

Zakazana jest zbyt wolna jazda, maruder nie może blokować ruchu. Zaden autostopowicz (chyba, że jest „niezupetnie na sto” — jak się tu określa „brak piątej klepki”) nie stanie tutaj, aby kciukiem wskazującym kierunek zamierzonej podróży czarować kierowców. Służą do tego celu punkty wylotowe z wielkich miast a także niezliczone zjazdy, podjazdy i okrężnice wprowadzające do ruchu na autostradzie.

KIEROWCY przystają chętnie. Co prawda tym chętniej, im ładniejsza babka stoi „na wabika” kryjącą towarzystwo za stacją benzynową... Podróżowałam trochę autostopem i trudno mi powiedzieć, czy to prawda, co nasi mówią, że naród w Zurichu nieużyty, a we francuskiej Lozannie bardziej skory do uprzejmości. Ta zaley chyba od humoru kierowcy czy widoczności na trasie. Zatrzymując się pytał: wy Czechy? Bo mowa jakaś dziwna: nie włoska, ani hiszpańska, z którą się Szwajcarzy ośmieszali zatrudniając tysiące robotników z tych właśnie krajów. Przeważnie nie wiedzą gdzie Kraków, jeden tylko wytwórca serów słyszał coś o Warszawie i polskiej „wyborowej”. Ale zdarzył się nam na trasie pilot samolotu do Aten dojeżdżający co dzień z Lozanny na lotnisko geneńskie. Ten zachwycał się targami poznańskimi i jakimś polskim smakołykiem, którego nazwy nie mógł sobie przypomnieć.

„Ale o czym to mówiliśmy ostatnio? O przepisach ruchu na autostradzie. Dodajmy jeszcze: są bezwzględnie respektowane. Policja jest dla kierowcy prawdziwym postrachem. Nie ma mowy o wykretach, „panie władzo jeszcze ten raz...”. Mandaty są wysokie a znaczne przekroczenie dozwolonej szybkości może nawet pozbawić kierowcę prawa jazdy. Ciekawość: nie ma w Szwajcarii zwyczaj używania policji do drobniejszych wypadków drogowych. Zainteresowani sami uzgadniają stopień winy, podpisują odpowiednie zobowiązanie. Nie ma o-baw, solidność jest tu duża.

SPORO PODRÓŻUJĄC po helweckich kantonach podziwiałam oznakowanie szos. Raczej można liczyć na to, że tam gdzie trzeba, wyrosnie pod kołami ostrzegawcze „stop” wypisane na asfalcie. Napisy proporcjonalne wielkością do szybkości jazdy jaką można rozwijać. Kolorowe tablice: zieleń dla autostrad, błękit dla szos I klasy, biało to dla dróg podrzędnych. Zauważu wiadomo że ile kilometrów będzie zjazd do Morges, Lozanny czy Einsiedeln, wiadomo z jaką szybkością można mijać dany zakręt, wiadomo też, że pojawiła się np. dziura w szosie. Widziałam odnake drogi, zablokowane kamieniami, które po burzy osypały się z gór. Wiadomo, że gdy drogowcy uporają się z przeszkodą znak ostrzegawczy zniknie, aby nie dezorientować kierowców. Ograniczenia szybkości wprowadza się tam, gdzie rzeczywistość jest to konieczne. Szwajcarzy mówią, że nie chcą usypiać kierowców nadmiarem ostrzeżeń. Po co? Przeszłość reagować!

A propos reagowania. Gdy padł projekt generalnego ograniczenia szybkości do 100 km/godz. za szybami aut zaroziło się od naklejek: 100? 100 X neim! Naklejki dotarły do uczniów. Widziałam w Grundelwaldzie chłopca, który wracał ze szkoły alpejską uliczką wzdłuż zielonych lodowców Wetterhornu i Eigeru. Na tece dumnie dźwigał swój protest: 100 X neim! Pewnie uczył się nie chce — zauważył ktoś niezorientowany.

SWIATEŁO W SŁUŻBIE komunikacji to specjalność Szwajcarów. Co ruchliwsze ulice nasycili mocnym pomarańczowym blaskiem. Ponoć najlepiej rozprasza mgie. Światła kierują życiem dworców kolejowych i rozkładami jazdy, światła odpowiednio zsynchronizowane zastępują na skrzyżowaniach budowę niejednego ronda...

Widziałam w Szwajcarii, że nie chcą usypiać kierowców nadmiarem ostrzeżeń. Po co? Przeszłość reagować!

wych. To prawda, oni sobie mogą na to pozwolić. Ale muszę napisać, że na żadnej ze stacji nie zdarzyła się nam odmowa benzyny, bo „licznik już zamknięty”. Przy każdej zmianie oleju sprawdza się ustawienie świateł i sprawność hamulców. Nie trzeba wysiadać z auta, aby załatwić formalności. Przemycie szyb jest w stacji benzynowej bezpłatnym dodatkiem do usługi, podobnie jak otwarcie drzwi samochodu i podanie bagażu podróżnemu jest istotną częścią składową usługowej pracy taksówkarza.

GDYBY KULTURA na jeździ nie była tak masowa, tak niejako naturalna, jakżeby wyglądał ruch setek tysięcy samochodów? Wielkie mandaty nauczyły kierowców, że nie wolno oślepiać reflektorami ani tych co jadą w przeciwnym kierunku, ani tych co przed tobą. Mandaty i nauka jazdy. W Szwajcarii jest ona nade wszystko praktyczna. Nikomu nie wkłada się detali silnika do głowy, wychodząc z założenia, że nie mechanika, ale umiejętność poruszania się jest najważniejsza. Często instruktorem adepta motoryzacji bywa własny tata. Kandydat na kierowcę musi „zaliczyć” na kursie tyle godzin jazdy, ile ma lat (starsi oporniej



przyswajają sobie arka te sztuki). Musi też opanować jazdę na autostradach, po mieście, na drogach górskich, a także wykazać talent parkowania. Rzeczywiście rzecz wymaga prawdziwego talentu! W takiej ciastocie! Szwajcarzy usują jej zaradzić, np. w Lozannie powstał garaż podziemny na 1500 miejsc, w Genewie inny kolos pod Jeziorem Geneńskim.

ZÜRICH: obce miasto i bardzo ruchliwe. A jednak chodząc po ulicach nie czuje się napięcia. Dlaczego? Dopiero po jakimś czasie zauważyłam, że tu przecież nikt nie umyka w ostatniej chwili spod kół, nie czepta się tramwaju, nie lekceważy zeber... Karność pieszych zdumiewa tym bardziej, że przecież w Szwajcarii już dawno uznano, że oni mają rację, że przywileje należą się tym, którzy więcej na jeździ mają do stracenia.

Wystarczy więc, jeśli nie ma świateł, dać ręką znak, że zamierzasz przejść. Zatrzymaj się, choćby jechał szumem. Na pasie jestes nietykajny. Na przejściach sporo automatów, które możesz włączyć sam, aby uzyskać zielone światło. Obrazu dopełniają niezliczone przejścia podziemne, a także slynutki polejantów w istic moskiewskich baraniach. Sterują ruchem z wysokich budek, tkwiących na środku najruchliwszych skrzyżowań. Te budki to wyraz troski o człowieka. Po co ma mknąć na deszczu i tykać spaliną?

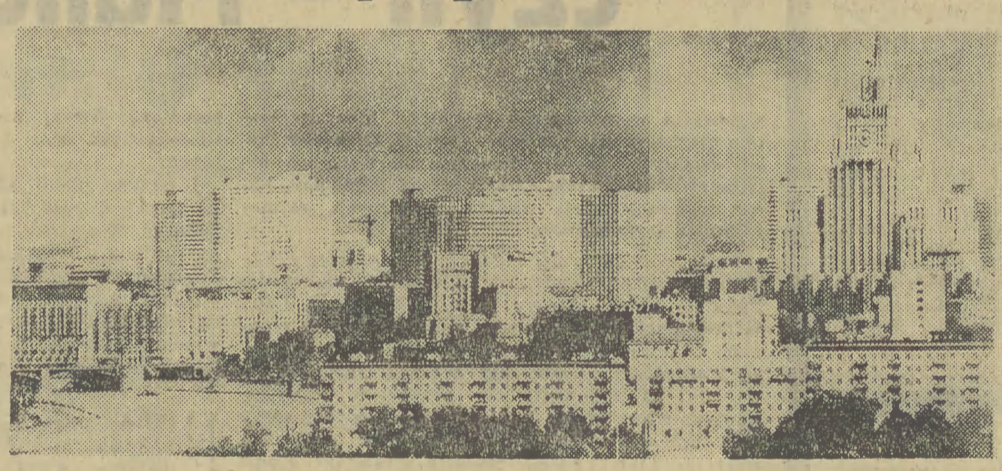
Dodajmy nawiasem, że w Bernie, stolicy Helwetów kierują ruchem kobiety ubrane w bordowe kietki i czarne fantazyjne kapelusiki z szerokim rondem! Jakby spadły na skrzyżowanie prosto z Moulin Rouge! Uśmiechają się przybysze na ten widok, z uśmiechem płacą mandaty za gapiostwo. Z takiej ręki!

KONIEC NAWIASU. I koniec podróży. Może być jeszcze w epilogu scenka, która skłoniła mnie do porównań. Może sporadyczna, wyjątkowa? Oby! Jechałam taksówką Alejami Trzech Wieszczów, zbliżał się most Dębnicki. Kierowca dodał gazu (tu się zawsze dodaje gazu, aby zdążyć na światła). Jakaś kobieta ledwie umknęła spod kół na pasie dla pieszych. — Ty krowo! — rzucił taksówkarz mijając...

MOSKWA zajmuje terytorium 873 kilometrów kwadratowych. Jest ona większa od Paryża, Nowego Jorku, Londynu. Ogólna długość wszystkich jej ulic, placów i zaułków wynosi około trzech tysięcy kilometrów. Gdyby je ułożyć wzdłuż można byłoby dojść aż do Irkucka. Jeszcze niedawno wysokościowce na terenie Moskwy nie były, zbyt liczne, a dziś wieżowce wyrósły na bulwarach: Kalinina, Leningradu, Mra, ulicy Gorkiego. Wkrótce już przybędą dziesiątki nowych domów 20-, 25- i 40-piętrowych.

Moskwę nie darmo nazywają miastem studentów. W jej 78 wyższych uczelniach uczy się ponad sześćset tysięcy młodzieży, w tym również młodzież ze 130 krajów zagranicznych. (JK)

CHODZĄC po MOSKWIE



Na Bulwarze Komso-molskim.

Pomnik założyciela Moskwy — księcia Jurija Dolgorukiego.

WIADOMO, ŻE PRZEMYSŁY KRAJÓW TRZECIEGO ŚWIATA UZALEŻNIONE SĄ OD PAŃSTW ZACHODNICH, A WARUNKI HAN-DLU POGARSZAJĄ SIĘ Z KAŻDYM DNIEM. PROBLEM TEN STAWIANY JEST DZIŚ OSTRO NA FORUM ORGANIZACJI MIĘDZY-NARODOWYCH I W ROZMOWACH MIĘDZY-PAŃSTWOWYCH.

W Algierii, która jest promotorem niezależności politycznej i gospodarczej Trzeciego Świata zwraca się coraz częściej uwagę na jeszcze jeden proces przybierający w ostatnim czasie na sile, mianowicie odpływ wykwalifikowanej kadry z krajów rozwijających się do najbardziej uprzemysłowionych państw zachodnich, a w szczególności do USA.

Anna Jackowska

TRZECI ŚWIAT

DRENAŻ MÓZGÓW

Dane UNESCO mówią, że 40 procent wysoko wykwalifikowanych specjalistów przybywających co roku do USA pochodzi właśnie z krajów Trzeciego Świata. W Stanach Zjednoczonych pracuje dziś o wiele więcej inżynierów irańskich, tureckich czy południowokoreańskich niż w tych krajach. Ameryka Łacińska dostarcza 8 procent wysoko wykwalifikowanych specjalistów USA rocznie. To samo zresztą można powiedzieć o Algierii. Na pewno więcej lekarzy Algierczyków pracuje dziś w Paryżu niż w Algierii. Coraz liczniejsza jest dziś emigracja specjalistów z krajów Europy zachodniej do USA.

Notuje się też inne bardzo niebezpieczne zjawisko. Ośdz studenci z krajów Trzeciego Świata odbywający studia w krajach zachodnich przeważnie tam pozostają i nie wracają po ich skończeniu do swoich krajów, podejmując pracę zawodową w Europie czy USA.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy upatruje się m. in. w braku równowagi wewnętrznej społeczeństw Trzeciego Świata, a także w tym, że obowiązujący tam system oświatowy nie jest dostosowany do potrzeb gospodarki tych państw.



Podkreśla się również, że kraje rozwijające się nie mają opracowanego systemu planowego kształcenia kadr, ani polityki oświatowej.

Odpływ wykwalifikowanej kadry z krajów Trzeciego Świata, powiększa jeszcze bardziej ich zależność od państw rozwiniętych, zwiększając z drugiej strony zyski tych ostatnich. Oblicza się np., że praca 100 tys. lekarzy zagranicznych w USA pozwala na roczne oszczędności rzędu 2 milionów dolarów.

Zatrzymanie tego niebezpiecznego drenazu mózgow z krajów Trzeciego Świata do krajów rozwiniętych, uważa się w tej chwili za bardzo ważny problem, tym bardziej, że niewiele krajów rozwijających się dostrzeżo to niebezpieczeństwo.

WYTAPETOWANE MIESZKANIE

WYGODA
ESTETYKA
NOWOCZESNOŚĆ

Mieszkania tapetuje własnymi lub powierzonymi materiałami w terminach uzgodnionych

SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUG WIELOBRANŻOWYCH
«USŁUGA»

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 34, TEL. 281-83. Spółdzielnia posiada duży wybór tapet w różnych kolorach i deseniach. Ponadto Spółdzielnia przyjmuje zlecenia na tradycyjne MALOWANIE MIESZKAN (klejowe i farbami emulsyjnymi), cyklinowanie podłóg i sprzętanie mieszkań.

CZY ZNASZ SWOJE SKLEPY?

Twoje sklepy to sklepy

wss Społem

Zapamiętaj ten znak



To znak GWARANCJI

miej i szybkiej obsługi

CO GDZIE KIEDY?

SOBOTA NIEDZIELA 17 i 18 LISTOPADA

Salomej Romana

TEATR

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Słowacki: Lilla Weneta (19.15), STARY (Jagiellońska 1): Kalka: Proces (19.15), KAMERALNY (Boh. Stalingradu 21): Kreczmar: Hyde Park (19.15), BAGATELA (Karmelicka 6): Akademia (14.30, Fletcher: Bezenność (zamkn.) — 17, LUDOWY (Os. Teatralne 34): Nowak: A jak królem, a jak katem będzie? (19.15), OPERETKA (Lubiż 49): Hrabina Marica — 19.15, GROTESKA (Skarbowy 2): Baśń o pięciu braciach — 10, EREF 56 (Wolnica 1): Przed grudniem — 19.15, KOLEJARZA (Bocheńska 9): Szalony pomysł — 19.15.

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): Lilla Weneta — 19.15, STARY: Proces (19.15), KAMERALNY: Abramow: Kilk kilak — 15, Hyde Park — 19.15, BAGATELA: O. Wilde: Wachlarz lady Windermere — 19.30, LUDOWY: Rossini: Cyrulik sewerski — 19.15, OPERA (pl. Duchy 1): Henryk VI na Iowach — 14, GROTESKA: Stojczewa: Kol w butach (12, EREF 68: Przed grudniem — 19.15, KOLEJARZA: Szalony pomysł — 15 i 19.

WYSTAWY

SOBOTA

WAWEL: Komnaty (9-14.15) — Skarbiec i Zbrojownia (10-13.30), SUTERENY: (10-16), SZOŁYSKICH: (10-16), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Stalingr. 13 (9-21), PAWILON WYST.: pl. Szczep. 3 (11-18), ETNOGRAFIK: pl. Wolnica 1 (11-15), PODZ. KOŚC. św. Wojciecha (9-18), MUZ. ML. POLSKI: Teatralna 29 (11-14), KOPALNIA SOLI w Wierzeze (9-16), GALERIA KRZYŻTOFORA: Szczepańska 2; XII Wystawa Grupy Krakowskiej (11-18).

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Prądnicka 35, NEUROLOGICZNY: Urologiczny: Prądnicka 35.

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Prądnicka 35, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3, UROLOGICZNY: Prądnicka 35.

NASZE MIASTO

Pierwsze spotkanie z kandydatami na radnych

Rozwój budownictwa mieszkaniowego, remonty starych budynków, kłopoty komunikacji miejskiej w zatoczonych ulicach dzielnicy, rozbudowa zakładów przemysłowych i ochrona naturalnego środowiska człowieka, brak tutejszych rekreacyjnych i ośrodków sportowych, żeby zaspokoić potrzeby w pełni potrzebny wypracować programy dla mieszkańców — oto niektóre tylko spośród problemów, z którymi od lat boryka się Podgórze. Od tego roku zaś dodad do tej listy należy sprawy i kłopoty nekające nowo przyłączone do dzielnicy tereny. Spotkają się z koniecznością ich rozwiązania także radni nowej kadencji. Od nich między innymi będzie zależało jak kształt przyberze praca nad unowocześnieniem i ulepszeniem dzielnicy, jak ludziami będzie się w niej żyło. Wczoraj w Podgórzu — po raz pierwszy w naszym mieście — spotkali się kandydaci na radnych do rad narodowych dzielnicy i miasta. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele władz dzielnicy, sekretarze terenowych POP i komitetów zakładowych PZPR, członkowie KD FJN, przewodniczący komitetów osiedlowych oraz kierownicy wydziałów Prezydium DRN Podgórze. (ban)

Sprawdź, kto miał rację

Werdycy jury konkursu „FOTO-LATO” zorganizowanego przez redakcję „GK” i Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne wybrała wśród kontrowersji, wśród tych szczególnie, którzy wzięli się laureatami. Ze jury miało trudną pracę, że niełatwo wybrać zdjęcie najlepsze, spośród zdjęć bardzo dobrych — o tym przekonano się może każdy z naszych Czytelników, który wybrze się na ulicę Boh. Stalingradu 13, by w sali wystawowej KTF obejrzeć dużą część ekspozycji „Foto-Lato 73”.

A wybrać się na wystawę warto. Bo niedługo na nasz konkurs zdjęcia, wbrew najśmielszym oczekiwaniom organizatorów, zadziwiają ciekawą treścią, życiem i apasą na gorąco i interesującą formą. Zapraszamy — to już ostatecznie dni. (rns)

J. Pekała udał się do Bolonii

We Włoszech trwają obchody kopernikowskie. Do Bolonii udała się delegacja Krakowa z przewodniczącym Prezydium RN m. Krakowa Jerzym Pekałą na czele. Nasza delegacja uczestniczyć będzie w obchodach 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika w mieście Bolonia, gdzie polski uczonej studiował prawo w latach 1496—1501. (s)

SOBOTA

WAWEL: Komnaty (9-14.15) — Skarbiec i Zbrojownia (10-13.30), SUTERENY: (10-16), SZOŁYSKICH: (10-16), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Stalingr. 13 (9-21), PAWILON WYST.: pl. Szczep. 3 (11-18), ETNOGRAFIK: pl. Wolnica 1 (11-15), PODZ. KOŚC. św. Wojciecha (9-18), MUZ. ML. POLSKI: Teatralna 29 (11-14), KOPALNIA SOLI w Wierzeze (9-16), GALERIA KRZYŻTOFORA: Szczepańska 2; XII Wystawa Grupy Krakowskiej (11-18).

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Prądnicka 35, NEUROLOGICZNY: Urologiczny: Prądnicka 35.

SOBOTA

WAWEL: Komnaty (9-14.15) — Skarbiec i Zbrojownia (10-13.30), SUTERENY: (10-16), SZOŁYSKICH: (10-16), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Stalingr. 13 (9-21), PAWILON WYST.: pl. Szczep. 3 (11-18), ETNOGRAFIK: pl. Wolnica 1 (11-15), PODZ. KOŚC. św. Wojciecha (9-18), MUZ. ML. POLSKI: Teatralna 29 (11-14), KOPALNIA SOLI w Wierzeze (9-16), GALERIA KRZYŻTOFORA: Szczepańska 2; XII Wystawa Grupy Krakowskiej (11-18).

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Prądnicka 35, NEUROLOGICZNY: Urologiczny: Prądnicka 35.

Z muzyką i piosenką u Helców

Nasza akcja „Młodzi — najstarszym”

Inaugurujemy naszą akcję występ młodych z Pałacu Młodzieży przy ul. Krowoderskiej 8, który odbył się wczoraj w świetlicy Państwowego Domu Pomocy Społecznej przy ul. Helców 8. Młodzi z zespołu „Kolejki” wykonali kilka piosenek. Szczególnie zaś gdy wzięli się pod uwagę wiek najmłodszego wykonawcy — 7-letniego solisty Wojtasia Kordasa. Swoimi, z wdziękiem wykonywanymi, piosenkami od razu podbił on serca słuchaczy. Podobała się też trzykrotna laureatka konkursu piosenki radzieckiej Ewa Kozakowska, która śpiewając znane i lubiane melodie wprowadziła na salę muzykę. Resztę uroczystości wypełniły występy zespołu akordeonistów kierowanego przez Tadeusza Miłkę i zespołu wokalnego „Uśmiech”.

„Coty program bardzo nam się podobał. Mamy nadzieję, że będziemy was jeszcze gościć w naszej świetlicy” — powiedział na zakończenie jeden z pensjonariuszy, wręczając wykonawcom kwiaty.

Na pewno nie było to ostatnie spotkanie z młodymi artystami z Pałacu Młodzieży. Dyrekcja tej placówki zobowiązała się bowiem do stałej współpracy z Domem przy ul. Helców.

Z KRONIKI WYPADKÓW

Na skrzyżowaniu ul. Kamiennej i al. Słowackiego samochód „robu” zderzył się z „trabantem”. W wypadku odnieśli ogólnie obrażenia S. Klimczyk, zam. w Wierzeze, oraz Wacław Kusziak, l. 33, zam. al. Pokoju 8/30. • Ambulatorium Chirurgiczne udzieliło pomocy 120 pacjentom. (s)

Zawrót głowy z butelkami

Kupujemy: mleko, soki, przetwory w słoikach. Rezultat — mamy kłopoty ze szklanymi opakowaniami po tych produktach. Od dłuższego czasu nie chciał ich przyjmować żaden sklep o ile sprzedający nie był zaopatrzonej w karteczkę od pani ekspedientki. Najtrudniej było z wodą mineralną. W całym Krakowie, choć kupi ją można było w wielu sklepach, nie przyjmowano po niej butelek. Tłumaczono, że wolno nie skupować wyłącznie pialni przy ul. Jana. Biedni ci, którzy dali się nabrać na owo tłumaczenie! Pjalnia przyjmowała, owszem butelki, ale wyłącznie wylegitymowane karteczką kaucyjną wydana na miejscu.

„Znoszą do nas butelki z całego Krakowa — powiedziała w czwartek kierowniczka pjalni — a my mamy zarządzenie z KPHS — Zachód, żeby butelki nie przyjmować. Podobno dlatego, że magazyn KPHS jest zamknięty. W dodatku ludzie nas oszukują — przynoszą butelki z soków.”

Hurtownia PP „Zdrowiska” tego samego dnia: „Sklep się broni przed butelkami, bo my możemy od nich przjąć tylko tyle ile dostarczą nam i tego samego gatunku. Wydałiśmy „Krymcańca” — oczekujemy butelek po „Krymcańca”. Inaczej od nas nikt by ich nie przjął.”

Z kierownikami działu handlowego KPHS—Zachód rozmawiam w piątek — „Jest zarządzenie, żeby przyjmować butelki tylko od klientów, którzy zaraz kupują tyle samo petych. Fabryki produkują butelki, ludzie sprzedają — w rezultacie jest ich o wiele za dużo. My byśmy uoleli nawet je skupować ale to nie od nas zależy, tylko od magazynów.”

Oddział magazynowy KPHS—Zachód, przy telefonie kierownicza działo opakowań. Jest piątek — „Myśmy nigdy nie przyjmowali butelek po wodzie mineralnej Kto je skupuje? Może pjalnia? Chwileczkę, dowiem się... proszę pytać w WSS „Spotem” przy Krowoderskiej.”

Tego samego dnia, w piątek 16. XI, dzwonił do dyrekcji KPHS—Zachód. Dyrektor naczelny, T. Zakowski mówi: „Butelki? Ten problem jest już nieaktualny. Owszem, nie skupujemy ich, bo przemysł odmawiał ich przyjęcia, ale w ten czwartek zarządzenie to zostało cofnięte. I sklepy i pjalnie przyjmują wszystkie te opakowania szklane, które dotąd kupowały.”

Nic dodać — nic ująć. (ban)

SOBOTA

WAWEL: Komnaty (9-14.15) — Skarbiec i Zbrojownia (10-13.30), SUTERENY: (10-16), SZOŁYSKICH: (10-16), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Stalingr. 13 (9-21), PAWILON WYST.: pl. Szczep. 3 (11-18), ETNOGRAFIK: pl. Wolnica 1 (11-15), PODZ. KOŚC. św. Wojciecha (9-18), MUZ. ML. POLSKI: Teatralna 29 (11-14), KOPALNIA SOLI w Wierzeze (9-16), GALERIA KRZYŻTOFORA: Szczepańska 2; XII Wystawa Grupy Krakowskiej (11-18).

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Prądnicka 35, NEUROLOGICZNY: Urologiczny: Prądnicka 35.

SOBOTA

WAWEL: Komnaty (9-14.15) — Skarbiec i Zbrojownia (10-13.30), SUTERENY: (10-16), SZOŁYSKICH: (10-16), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Stalingr. 13 (9-21), PAWILON WYST.: pl. Szczep. 3 (11-18), ETNOGRAFIK: pl. Wolnica 1 (11-15), PODZ. KOŚC. św. Wojciecha (9-18), MUZ. ML. POLSKI: Teatralna 29 (11-14), KOPALNIA SOLI w Wierzeze (9-16), GALERIA KRZYŻTOFORA: Szczepańska 2; XII Wystawa Grupy Krakowskiej (11-18).

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Prądnicka 35, NEUROLOGICZNY: Urologiczny: Prądnicka 35.



Telefoniczne, listowne i osobiste mogą się zgłaszać wszyscy zainteresowani do wielospecjalistycznego poradni Krakowskiego Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa, mieszczącej się przy ul. Bohaterów Stalingradu 13/15, tel. 578-08. Planowanie rodziny, kłopoty w małżeństwie, uświadomienie dzieci, alkoholizm, czy narkomania w rodzinie — we wszystkich tych sprawach — a także wielu innych, podobnych — po pomoc zwracać się można do KTSM. Telefon Towarzystwa natomiast — to telefon informacyjny i porad w sprawach seksualnych dla młodzieży i dorosłych, z możliwością kierowania do odpowiednich specjalistów. (ban)

SOBOTA

WAWEL: Komnaty (9-14.15) — Skarbiec i Zbrojownia (10-13.30), SUTERENY: (10-16), SZOŁYSKICH: (10-16), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Stalingr. 13 (9-21), PAWILON WYST.: pl. Szczep. 3 (11-18), ETNOGRAFIK: pl. Wolnica 1 (11-15), PODZ. KOŚC. św. Wojciecha (9-18), MUZ. ML. POLSKI: Teatralna 29 (11-14), KOPALNIA SOLI w Wierzeze (9-16), GALERIA KRZYŻTOFORA: Szczepańska 2; XII Wystawa Grupy Krakowskiej (11-18).

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Prądnicka 35, NEUROLOGICZNY: Urologiczny: Prądnicka 35.

SOBOTA

WAWEL: Komnaty (9-14.15) — Skarbiec i Zbrojownia (10-13.30), SUTERENY: (10-16), SZOŁYSKICH: (10-16), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Stalingr. 13 (9-21), PAWILON WYST.: pl. Szczep. 3 (11-18), ETNOGRAFIK: pl. Wolnica 1 (11-15), PODZ. KOŚC. św. Wojciecha (9-18), MUZ. ML. POLSKI: Teatralna 29 (11-14), KOPALNIA SOLI w Wierzeze (9-16), GALERIA KRZYŻTOFORA: Szczepańska 2; XII Wystawa Grupy Krakowskiej (11-18).

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Prądnicka 35, NEUROLOGICZNY: Urologiczny: Prądnicka 35.

Poniedziałek

PROGRAM I: 12.45 TV Technikum Rolnicze. Matematyka, lekcja 32

13.25 TV Technikum Rolnicze. Hodowla Zwierząt, lekcja 19

16.20 Teleeklamy

16.30 DTV (kol)

16.40 Dla dzieci: Zwierzynek (kol)

17.30 Echo stadionu

17.55 Laser (Kr)

18.25 Kronika (Kr)

18.45 Bureka (kol)

19.20 Dobranoc

19.30 DTV (kol)

20.15 Tear TV: Ostatnia lekcja

21.40 Ex Libris — magazyn książek (kol)

22.10 Ulubione utwory skrzypcowe Henryka Wieniawskiego — gra Kaja Daneczowska. Przy fortepianie Jerzy Lefeld

22.30 DTV (kol)

22.45 Program na wtorek

PROGRAM II: 17.00 W duńskim Centrum Telewizyjnym — film dok.

17.05 Gilleja — film dok. prod. polskiej

17.15 Trzy kuzynki — duński program baletowy (kol)

17.30 Dni na pokładzie — film prod. duńskiej (kol)

18.00 Dawne pieśni i tańce ludowe — duński program folklorystyczny (kol)

18.35 Aata Nielson — duński program biograficzny

19.20 Dobranoc

19.30 DTV (kol)

20.15 Pewniak — film prod. duńskiej

21.20 Etiudy — baletowy program TV duńskiej

22.05 Rytmy Tivoli — duńska impresja dokumentalna

22.15 Zakończenie wieczoru duńskiego, program na wtorek.

Wtorek

PROGRAM I: 9.00 Dla szkół

9.30 Dla szkół: Geografia dla kl. V. Zielone pola Ukrainy (Kr.). 9.30—11.05 Przerwa. 11.05 Dla szkół: Geografia dla klas VIII. Uczmy się geografii (kol). 11.40 Wskazywanie — film amer. (kol). 14.10—14.30 Przerwa. 14.30 Technikum Rolnicze. — Jez. pol. lekcja 22

14.55 Techn. Roln. lekcja 22 — chemia. 15.25 Program na wtorek

15.30 Kronika (Kr.). 15.50 Redakcja szkolna zapowada. 16.05 Informator wydawniczy. 16.15 Dziennik (kol). 16.40 Dziennik z Ernestem Bryllem — dla młodzieży. 17.10 5 x 5 (kol). 17.40 Wychowanie fizyczne — recepta na zdrowie. 18.05 Poligon — magazyn aktualn. wojsk. 18.35 Pagan (kol). 19.20 Dobranoc (kol). 19.30 Dziennik (kol). 20.15 Wskazywanie — film amer. (kol). 22.40 Dziennik (kol). 22.55 Wiad. sport. 23.05 Gallus show — kabaret Olgi Lipińskiej, 0.05 Program na niedzielę.

NIEDZIELA

PROGRAM I

16.45 Program dnia. 16.50 O czym innym — pr. publ. 17.10 Vivat Akademia — pr. publ. 17.35 Polski Film dok. 18.10 Koncert D-dur L. van Beethovena — skrzypce Wolfgang Schnidderhen — w cz. w. Austria. 19.05 Świat wczorajszy — dziś — film amer. 19.20 Dobranoc (kol). 19.30 Monitor (kol). 20.15 Młode głosy — progr. estrad. TV radz. (kol). 21.25 Wyprawy — pr. publ. 21.55 24 godziny (kol). 22.05 Staro nowo — film amer. — film dok. radz. 22.45 Program II proponuje. 22.55 Na najbardziej oddalonym archipelagu — film szwedz. 22.45 Program na niedzielę.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.30 Program dnia. 7.35 Kurs rolniczy. 8.10 Przypomniamy, radzimy. 8.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.45 Bieg po zdrowie. 9.00 Dla ml. wybrzeże: Teleranek. 10.20 Wybrzeże Szkieletowe — film amer. (kol). 10.45 W starym kinie. 11.45 Muzy bez etatu (kol). 12.15 Dziennik (kol). 12.30 Lubuski koziołek — z cyklu: Ludowej szkatuły. 13.10 Spotkanie z Poświętmem — reportaż. 13.40 Dla dzieci: Czarny koń Trygłowa. 14.40 Aurum — film prod. franc.

15.20 TV Technikum Rolnicze Matematyka lekcja 32

15.55 TV Technikum Rolnicze. Hodowla zwierząt, lekcja 18

16.30 DTV (kol)

16.40 Rodzina Durtolów — film prod. franc. (kol)

17.05 Dzisiaj — Burza Mózgów — program ekonomiczny

17.35 Teleeklamy

17.40 Dla młodzieży: W bliskim planie

18.05 Gra Idil Biret — fortepian

18.25 Kronika (Kr)

18.45 Warszawskie perspektywy — pr. publ.

19.10 Przypomniamy, radzimy

19.20 Dobranoc (kol)

19.30 DTV (kol)

20.15 Pani de Monsoreau — film prod. franc. (kol)

21.10 Świat i Polska (kol)

21.55 Z cyklu: Balet (kol)

22.30 DTV (kol)

22.45 Wiadomości sportowe

22.55 Program na środę.

PROGRAM II: 17.10 Świat w kamerze naszych reporterów

18.15 Wtajemniczenia — Polacy w kosmosie

18.00 Międzynarodowy Młodzieżowy Festiwal Muzyczny — rep. filmowy

tygodniowy program telewizyjny

19. XI. — 25. XI. 73.

Czwartek

PROGRAM I: 10.00 Akcja Brutus — film prod. polskiej

13.30 Telewizyjny Kurs Informatyki

14.00 Matematyka w szkole: Dodawanie i odejmowanie w zakresie 100, cz. II (Kr)

15.20 TV Technikum Rolnicze Botanika lekcja 24

15.55 TV Technikum Rolnicze. Mechanizacja rolnictwa, lekcja 13

16.30 DTV (kol)

16.40 Ekran z bratkiem

17.45 PKF

17.55 Gramy o telewizor — teleturniej

18.20 Teleeklamy

18.25 Kronika (Kr)

18.45 Mazowsze dziś i jutro — pr. publ.

19.10 Przypomniamy, radzimy

19.20 Dobranoc (kol)

19.30 DTV (kol)

20.15 Akcja Brutus — film prod. polskiej (kol)

21.50 Z cyklu: Przy wspólnej stole — pr. publ.

22.35 Ekspres nr 39

23.00 Informacje — towary — propozycje

23.10 DTV (kol)

23.25 Wiadomości sportowe

23.35 Program na piątek.

PROGRAM II: 17.10 Korso kwiatowe — pr. publ.

17.40 Kino Miniatur — Etiudy Studentów Szkoły Filmowej

18.10 Kolorowe spotkania (kol)

18.45 Język rosyjski, lekcja VI

19.20 Dobranoc (kol)

19.30 DTV (kol)

20.15 Złota nuta — pr. rozrywkowy TV NRD (kol)

21.25 24 godziny (kol)

21.55 Język francuski powtórzenie lekcji 8 (kol)

21.55 Przygoda nad Morzem Czarnym — film prod. rumuńskiej

23.05 Program na piątek (kol)

Piątek

PROGRAM I: 10.00 Wyzwanie — cz. IV — film prod. radz.

12.00 Dla szkół: Wychowanie obywatelskie dla klas VIII. Sejm Rzeczypospolitej postanawia

12.45 TV Technikum Rolnicze, lekcja 23 — Język polski

13.25 TV Technikum Rolnicze, lekcja 23 — Chemia

16.30 DTV (kol)

16.40 Dla dzieci: Pora na Telefont

17.25 Nie tylko dla pań

17.45 Teleeklamy

17.50 Tygodnik Informacyjny Młodych

18.05 Dla młodzieży: Dwie szkoły — telekonkurs

18.25 Kronika (Kr)

18.45 Za kierownicą

19.20 Dobranoc

19.30 DTV (kol)

20.15 Śpiewa Joanna Rąwik (Kr)

20.45 Panorama

21.25 Teatr TV: Michel de Ghelderode „Escorial”. Tłumaczenie: Zbigniew Stolarek.

Do porad i pomoc

Telefoniczne, listowne i osobiste mogą się zgłaszać wszyscy zainteresowani do wielospecjalistycznego poradni Krakowskiego Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa, mieszczącej się przy ul. Bohaterów Stalingradu 13/15, tel. 578-08. Planowanie rodziny, kłopoty w małżeństwie, uświadomienie dzieci, alkoholizm, czy narkomania w rodzinie — we wszystkich tych sprawach — a także wielu innych, podobnych — po pomoc zwracać się można do KTSM. Telefon Towarzystwa natomiast — to telefon informacyjny i porad w sprawach seksualnych dla młodzieży i dorosłych, z możliwością kierowania do odpowiednich specjalistów. (ban)

SOBOTA

WAWEL: Komnaty (9-14.15) — Skarbiec i Zbrojownia (10-13.30), SUTERENY: (10-16), SZOŁYSKICH: (10-16), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Stalingr. 13 (9-21), PAWILON WYST.: pl. Szczep. 3 (11-18), ETNOGRAFIK: pl. Wolnica 1 (11-15), PODZ. KOŚC. św. Wojciecha (9-18), MUZ. ML. POLSKI: Teatralna 29 (11-14), KOPALNIA SOLI w Wierzeze (9-16), GALERIA KRZYŻTOFORA: Szczepańska 2; XII Wystawa Grupy Krakowskiej (11-18).

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Prądnicka 35, NEUROLOGICZNY: Urologiczny: Prądnicka 35.

SOBOTA

WAWEL: Komnaty (9-14.15) — Skarbiec i Zbrojownia (10-13.30), SUTERENY: (10-16), SZOŁYSKICH: (10-16), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Stalingr. 13 (9-21), PAWILON WYST.: pl. Szczep. 3 (11-18), ETNOGRAFIK: pl. Wolnica 1 (11-15), PODZ. KOŚC. św. Wojciecha (9-18), MUZ. ML. POLSKI: Teatralna 29 (11-14), KOPALNIA SOLI w Wierzeze (9-16), GALERIA KRZYŻTOFORA: Szczepańska 2; XII Wystawa Grupy Krakowskiej (11-18).

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Prądnicka 35, NEUROLOGICZNY: Urologiczny: Prądnicka 35.

POGOTOWIE

Siemiradzkiego 1, wyp. tel. 09 zachorowania i przewozy 380-50 al. Pokoju 209-01, 205-77 Podgórze 625-50, 657-57 Nowa Huta 422-22, 417-70

APTEKI

Szczepańska 1, pl. Matejki 2, Długa 8, Krakowska 19, Dzierżyńskiego 35 (tien), Prokocim — Kolejowa, os. Włocławek N. Huta — al. Rew. Przędz. 6 (tien), os. Kallnowe paw. 507.

NIEDZIELA

jak w sobotę

RADIO

SOBOTA

PROGRAM II

6.10 Kalendarz Radiowy. 6.15 14 lekcja jez. ang. 6.30 Wiad. 6.35 Komentarz dnia. 6.40 Ze skarbicy folkloru. 6.50 Gimm. 7.00 Prog. pog. 7.01 Tr. z Rzeszowa. 7.30 Wiad. 7.35 Nasze odwieczny. 8.30 Wiad. 8.35 Prog. tygodniowy. 8.39 Wiad. 8.55 Polacy na świecie — aud. 9.00 Melodie trzech Straussów. 9.20 Koncert z nagr. Chóru a capella PR i TV w Krakowie. 9.40 Studio ML. „Nas dwoje i świat”. 10.00 „Mały książe” — słuch. 10.45 M. Rumski-Korsakow — Dwa fragm. z opery „Złoty Koziołek”. 11.00 Dla szkół średn. — wych. obywat. Wielki wysiłek. 11.30 Jazz i gitara. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko — aud. dla ml. małżeństw. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 Tr. z Rzeszowa. 13.00 Dla kl. III i IV (jez. pol.) „Książki i Książki” — słuch. 13.20 Muzyka. 13.30 Wiad. 13.35 „Po prostu młodzi” — fragm. pow. J. Krasińskiego. 14.00 Wieciec, lepiej, taniej. 14.15 Rep. lit. „Rozpięwan”. „rozmiani”. 14.35 H. Wieniawski. II koncert skrzypce. 15.00 Program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Śpiewają Chóry Akad. 15.50 Wiersze Williama Audona. 16.00 Studio ML. „Czta”. 16.15 Tr. z Rzeszowa. 17.00 Na krakowskiej antenie. 17.15 Śpiewa Teresa Tutinas. 17.30 „Co tam panie w poezji”. 17.45 Śpiewają zespół M. Janicza — Gilbert Beaud. 19.05 Fel. Jaki Kurka. 19.15 Dziennik Krak. 19.30 Echo dnia. 19.40 Widnokrąg. 19.00 Studio ML. „Nasza akcja”. 19.15 7 lekcja jez. franc. 19.30 Matysławskowie. 20.00 Rec. tyg. gra Halina Czerny-Stefańska. 20.30 Notatnik kul. 20.40 Nuty, nutki. 21.00 Przegląd film. — Kamera. 21.15 J. F. Haendel — Concerto grosso B-dur. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sport. 21.55 Przewodnik onesy. 22.30 Radiokabare. „Trzy po trzy”. 23.30 Wiad. 23.40 Piosenki.

NIEDZIELA

PROGRAM I

5.33 Muz. 6.00 Wiad. 6.05 Kiermasz pod Kozłogim. 7.30 Wiad. 7.05 Wiad. sport. 7.10 Gra Polska Kapela. 7.30 Moskwa z melodią i piosenką. 8.00 Wiad. 8.10 Piosenki. 8.30 Przegląd muz. tyg. 9.00 Wiad. 9.05 Paia 73. 9.15 Magazyn Wojskowy. 10.00 Wiad. 10.05 Dla dzieci — „Różowy balonik” — słuch. 10.25 Przeboje. 11.00

SOBOTA

WAWEL: Komnaty (9-14.15) — Skarbiec i Zbrojownia (10-13.30), SUTERENY: (10-16), SZOŁYSKICH: (10-16), PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13), MUZ. LENINA: Topolowa 5 (10-17), KTF: Boh. Stalingr. 13 (9-21), PAWILON WYST.: pl. Szczep. 3 (11-18), ETNOGRAFIK: pl. Wolnica 1 (11-15), PODZ. KOŚC. św. Wojciecha (9-18), MUZ. ML. POLSKI: Teatralna 29 (11-14), KOPALNIA SOLI w Wierzeze (9-16), GALERIA KRZYŻTOFORA: Szczepańska 2; XII Wystawa Grupy Krakowskiej (11-18).

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, CHIRURGIA DZIEC.: Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Prądnicka 35, NEUROLOGICZNY: Urologiczny: Prądnicka 35.

Reżyseria: Bogdan Hussakowski i opracowanie tekstu. Muzyka: Andrzej Zarycki. Scenografia: Lidia i Jerzy Skarżyński. Wykonawcy: Andrzej Kozak, Jerzy Nowak, Edward Dobrzański, Jan Krzyżanowski (z Krakowa)

22.10 Walizka pełna wrażeń — reportaż film (kol)

22.35 DTV (kol)

22.50 Wiadomości sportowe

23.00 Program na sobotę.

PROGRAM II: 17.00 TV Kurs informatyki

17.30 Militarria, obronność, nowoczesność

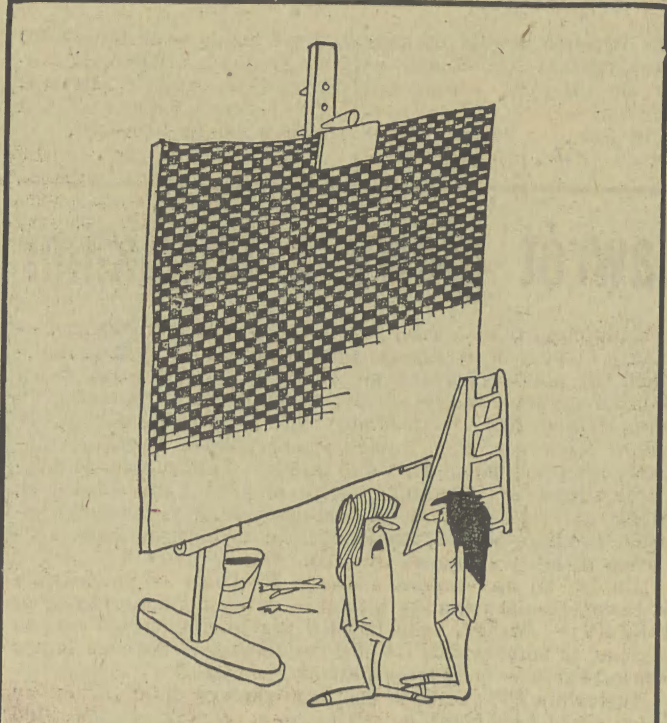
18.00 Koncert — skrzypcowy D-dur Wolfganga Mozarta

18.30 Po prostu, uczyć się żyć, reportaż filmowy

18.50 Sprechen sie deutsch — język niemiecki, lekcja 6

19.20 Dobranoc

19.30 DTV (kol



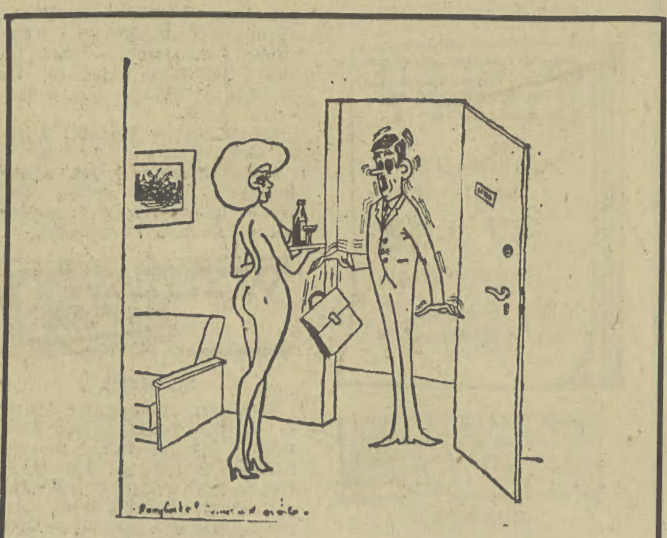
— Czasami wydaje mi się, że to wszystko nie ma sensu.



Koliste spotkanie ruchu.



Puszysty, biały miękki... czyli kot - przyjaciel.



— Rany boskie! Samochód rozbiła? Rys. ST. OZOG

Bogdan Brzeziński Zyczenia

Tak się to dzieje
Składa od lat,
Ze zimą w Polsce
Biały jest świat.
Najpierw są mżawki,
Potem są deszcze,
Bo to listopad
I jesień jeszcze,
A potem nagle
Drżące, nieśmiałe
Sypią się z nieba
Płateczki białe...
Więc się raduje
Dziatwa wesoła,
Że śnieżek pokrył
Miasta i sioła,
Lecz na ulicach,
Proszę młodzieży,
Śnieg, co popada,
Leży i leży!

Romuald Lenech PLOTKI

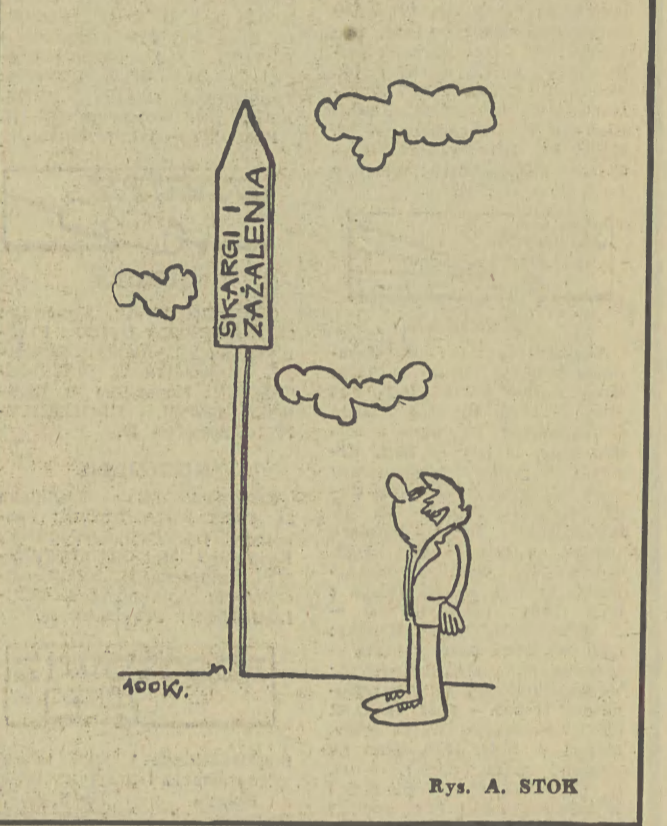
TOWARZYSTWO Przyjaciół Klienta nagrodiło ekspedientkę działu galanteryjnego Ob. Skowylaszczuk premią w postaci kwiatów, tortu i darmowego biletu na przejażdżkę „Batorym” za to, iż w ciągu ostatnich 2 dni nie wymyśliła żadnego klienta oraz nie zasnęła przy stołku. Ob. Skowylaszczuk ujawniła, iż w pierwszym z owych dwu dni była zajęta przyjmowaniem życzeń imieninowych, a w drugim — korzystała ze zwolnienia chorobowego i nie mogła wskutek tego reagować normalnie.
W NAJBLIŻSZYM czasie powstanie prawdziwie nowoczesny piosenkarski zespół uliczny pn. „Szmele — kontener”. Do zespołu zostanie włączona komórka administracyjna, statystyczna, personalna, kontrolna oraz kilku księgowych, dzięki czemu urządzić się będzie „przyjęcie”, „inventaryzacje” oraz „planowanie” piosenek. Być może, w chwilach wolnych od tych czynności, znajdzie się również niekiedy czas na występy samego zespołu piosenkarskiego.

Witold Zechenter „Na łądźble maglowane”

Parodia utworów scenicznych Ernesta Brylla.
Scena pod płotem — na prawo śmietnik, na lewo pole bud, pośrodku szubienica. URZĘDAS SKRZYDLATY spływa, chwila ciszy, potem na tle obertasy:
URZĘDAS SKRZYDLATY KAPRAL (na kulach)
Przypływamy, nędzne duchy,
Na ten łądź, na ten dół,
maczać brudne swe paluchy
w pocie pach, w pocie czoł.
Niby nocne nietoperze,
niby nocne śmy czy gacki,
aż doprawdy chętna bierze,
aby szeptać złe pacierze,
aby sypać słów paździerzę
w stylu jakoby to —
PAN W OKULARACH
(wychodząc zza pleję bud
a może z niej):
Słowacki
piękniej umiał opisywać takie
rzeczy, co się zdarzają niekiedy,
albo całkiem inne, albo jednakże,
takie sprawy, takie biedy,
całkiem ludzkie, całkiem polskie,
a choć się to dziwne wyda,
dobrze harfy znać ojskie,
dobrze także znać —
WISIELEC
(zaskakując z szubienicy):
Norwida
nie czytuję, nie czytuję,
bo najwięcej tutaj z tego,
co się podczywa,
bo tak to bywa,
z tego wciąż modnego —
Kracowiaczki ci-my,
oj da dana, dana,
więc się weselimy
od samego rana.
Czy nam słonko świeci,
czy się w chmurce chowa,
nam niestraszna nawet
mgła listopadowa,
Mily wieszcu, prowadź
nas wedle zwyczaju:
na scenach brylowań
chcemy w całym kraju!
(WISIELEC wiesza URZĘDASA
SKRZYDLATEGO i odchodzi z
PANEM W OKULARACH, zni-
kając w psiej budzie do taktu
wesołej muzyki.)
(Koniec PROLOGU.)



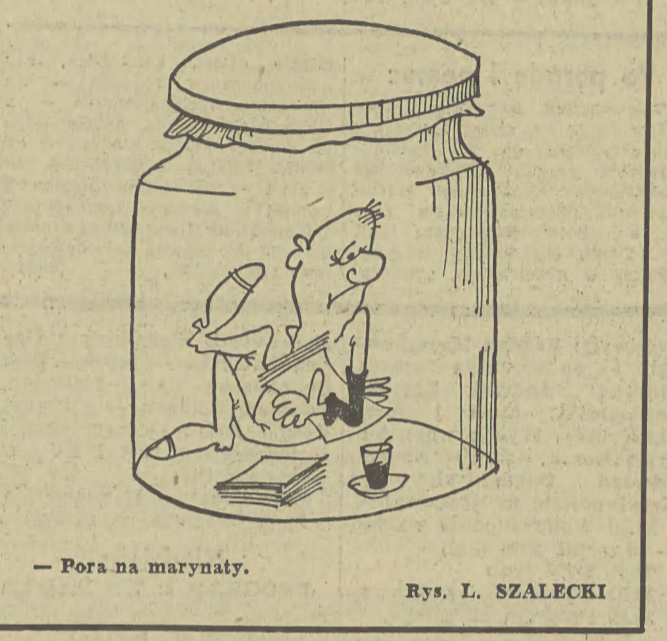
„BUNTE ILLUSTRIRTE”



Rys. A. STOK



— Co to hokeja uprawiać nie wolno!



— Pora na marynaty. Rys. L. SZALECKI

Z KRAJU. ■ Według zapowiedzi poczty polskiej pod koniec bieżącego miesiąca w obiegu znajdzie się ośmioznaczkowa seria, poświęcona trwającemu Rokowi Nauki Polskiej. ■ Równocześnie z 4 znaczkami z okazji 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego wydana została kartka pocztowa z wydrukowanym znaczkiem wart. 1 zł.
Z ZAGRANICZY. ■ 50 rocznicę powstania wrześniego pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Bulgarii upamiętniła poczta bułgarska 3 znaczkami z scenami z walk oraz znaczkiem z podobizną G. Dymitrowa i W. Kolarowa. ■ Szacek ku czci wynalazcy... saksofonu Adolfa Saxa (1814—1894) emitowano w Belgii. ■ Instrumenty muzyczne przedstawione zostały na znaczkach NRF i Berlina Zachodniego. ■ Przed 100 laty dr Armauer Hansen odkrył bakterie

POZIOMO: 7. powoduje odpowiadając, 8. postacie uroczajające obraz, 9. mebel kuchenny, 10. analiza i ocena wartości czegoś, 12. spór, zatarg, 14. święto upieczony żołnierz, 15. Martwa Wisła, 20. stanowisko, zajęcie, 21. watawka, 22. bieżesz nim 9. XII. br., 24. na niei, 26. pan w meloniku z ostatniej strony „Polityki”, 27. przodek „Warszawy”
PIONOWO: 1. złodziejski klucz, 2. sezonowa praca na roli, 3. kierunek działania siły ciężkości, 4. wziętek, powab, 5. umiejętność i wiedza wymagana od dowódcy, 6. człowiek niewypalany, 11. żołnierz z zielonym otokiem, 13. droga wśród drzew, 14. siedziba arian, 16. uzupełnienie testamentu zmieniające jego postanowienie, 17. typowo rosyjski sprzęt kuchenny, 18. miłość, przyjaźń, 19. niewielki wodospad, 23. = gotowce, 25. stare żelastwo.
Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 27. XI. 73 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 45”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 5 BONÓW towarowych po 100 zł każdy (do zrealizowania w sklepach WPTO) — ufundowanych przez WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIOR-

STWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE — oraz 10 KSIĄZEK.
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 43
POZIOMO: 7. korelat, 8. padalec, 9. psułat, 10. czajnik, 12. kminek, 14. lancet, 15. maczuga, 20. Parnas, 21. torys, 22. Gromyko, 24. trafika, 26. odział, 27. resursa.
PIONOWO: 1. konsumy, 2. Delbana, 3. wata, 4. jaz, 5. paszans, 6. Delibes, 11. redzina, 13. klaps, 14. legat, 16. Tauryda, 17. animizm, 18. trofeum, 19. psikusy, 23. kran, 25. rzep.
NAGRODY WYLOSOWALI:
Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 43, z dnia 10/11. XI. br. BONY WARTOŚCI 100 ZŁ otrzymują: J. Bartko — Kraków, Z. Morawska — Kraków, R. Kawecki — Sucha Beskidzka, A. Sosenko — Kraków, J. Walawski — Kraków. KSIĄŻKI: Z. Sobocka — Nowy Sącz, M. Kawecki — Skawina, M. Czekaj — Gdańsk-Wrzeszcz, A. Hanasz — Bydgoszcz, A. Woźny — Kraków, J. Krzesz — Kraków, K. Kraj — Kraków, S. Mastalski — Wrocław, B. Woszczyński — Kraków, Z. Markiewicz — Kraków.
NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE POCZTĄ.

PYTANIE JEDNEJ PANI
Pani A. w Kujawach pytała żołnierza, który też był więźniem w Tatarach, co by czynili Tatarowie z białymi głowami i z pannami zabranymi na Ukrainie, ponlewać mają swoje żonki. Powiedziała, że jako więźniów obracają do roboty, a co gładziej i młodej tedy do nierządu na dworze, tak że musi jedna i druga umrzeć w tym grzechu. Aż ona usłyszała serdecznie westchnęła mówiąc: „Panie, Boże mój, jeśliś mi nazaczył męczeńską koronę, daj mi taką śmiercią umrzeć”.
PIĘKNIEJSZA NIŻELI TWARZ
Senator jeden, szewcowa i przyszczały, obrócił się z nieobaczka (przez nieuwagę) tyłem do króla jego mości (Władysława IV), aż gdy się drudzy śmieli, rzekł Jakub Sobieski, natenczas wojewoda belzki: „Dajcie mu pokój, bo piękniejsza ma niżeli twarz”,
Jac z tego mówi: „A już to, panno, dajesz”, ona: „Daję — powiada — a ganisz to czy chwaliż?” — „Chwale! — praw! — bo dajesz i mnieś dala”. Zatem ona dawczy mu w gębę powie: „A tożem ci dala”.

ZNACZKI
trađu. Rocznicę tę odnotowała wydaniem okolicnościowego znaczka pocztu francuska. ■ Ptaki wodne oglądamy na 7 znaczkach Mongolskiej Republiki Ludowej.
CEKAWOSTKI ■ Jak informuje dwutygodnik „Filatelist” na pierwszych trzech miesiącach listy najdroższych znaczków świata figurują — dwa czerwone znaczki wyspy Mauritius z 1847 r. — 380 tys. dolarów, słynna 1 centówka Gufany Brytyjskiej z 1856 r. — 280 tys. dolarów, szwedzki błędndruk 3 skill z 1855 r. — 500 tys. marek zachodniemieckich. Są to ceny zapłacone przez ostatnich nabywców. ■ Liczba zbieraczy znaczków pocztowych w USA szacuje się na 3 miliony! ■ Dowcip rysunkowy z czechosłowackiego dwutygodnika „Filatelle”. Na biurku przed filatelistą znaczki przedstawiające grzyby. — Z waszego zbioru byłyby znakomicie smażone — komentuje postronny obserwator. (zg)

KRZYŻÓWKA

Ubiory na jesień i zimą polecają sklepy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Tekstylnego- Odzieżowego!

HUMOR z MYSZKĄ
DOBRE MÓWIACY, ZŁE ZROZUMIANY
Przyjechało niedgdy młode księżę z nauk, gdzie, będąc gościem, któryś przyjaciel zapyta pana młodego przed ojcem, czym się też tam w cudzych krajach bawił (co robił)? — Ze jura pilnował, że jurem (prawem) się bawił. Na co otec żalony i zawstydzony powi: „A, zły synu, nie potem cię tam posyłał, żebyś się bawił jurem i był jurny, ale po to, żebyś się uczył, a nie był durny”.
ZŁE TYM PŁACA, CO ZŁE TEUMACZA
Jedna panna krakowianka dała chustkę dworzaninowi, a drugi dwor-

GWIAZDY PATRZA NA NAS...
...I WIEDZA O WIELE WIECEJ, NIŻ MY. MOŻNA IM NIE WIERZYĆ, ALE WARTO PRZYNAJMNIEJ WIEDZIEĆ, CO O NAS SĄDZA.
● BARAN (21.3.—20.4.) Wysoki brunet, którego poznasz (albo brunetka) wywaru wpły na twoje dalsze życie. Próbuj więc zrobić dobre wrażenie przy poznaniu. Nie zawadzaj też odrobina kokietery.
● BYK (21.4.—21.5.) Czekaj cię podróz, może tylko służbowa, może prywatna. W każdym razie osoba pozna w tej podróży odda ci jakąś przysługę. Mimo to pożądanym dystans i niezwiązanie się od razu z wszystkich kłopotów, jakie akurat masz. Jeśli będzie to flirt — nie udawaj kawalera, mając żonę, bo będą potem komplikacje!
● BLIŻNIĘTA (22.5.—21.6.) Ktoś z twoich współpracowników próbuje cię „podrywać”. Masz ochotę na mały romans, ale jeśli nie ma to być sprawa poważna, raczej zrezygnuj, bowiem jest ona przedmiotem poważnych uczuć osoby ci znajomej, choć nie o tym nie wiesz. Człowiek ten ciężko przeżyje twój romansik. Co dla ciebie będzie tylko przygodą, dla niego stanie się niemal tragedią.
● RAK (22.6.—22.7.) O niepowodzeniu w pracy oskarżasz swoich kolegów, sądzisz że ktoś przeciw tobie coś knuje, donosi do szefa itp. Tymczasem to ty jesteś winien, pracujesz ostatnio nieporządnie i nerwowo. Przyczyną są jakiegoś nie rozwiązane rodzinne sprawy, które w większym stopniu zaprzają twoją uwagę, niż sam przypuszczasz. Uporządkuj je, a wszystko się ułoży.
● LEW (23.7.—23.8.) Niedługo otrzymasz list, zawierający ważne dla ciebie informacje. Przeczytaj go uważnie, bo być może informacje te będą — ja! — się to określa — między wierszami. Piszący nie będzie chciał wprost napisać o co mu chodzi, przekonany że jego informacje mogą cię urazić. Z rady nadawcy raczej skorzystaj.
● PANNA (24.9.—23.9.) Współmężnec podejrzewa cię o zdradę. Jeśli jesteś winna, popraw się — jeżeli jednak pozory tylko świadczą przeciw tobie, zdobądź się na szczerą rozmowę, bo atmosfera pełna podejrzeń zaszkodzi waszemu związkowi.
● WAGA (24.9.—23.10.) Nadszedł czas, abyś sporządził bilans swego życia. Zważ, czy masz jakieś sukcesy, czy też dokon-

SZCZĘCKO i adwokat

Postanowiliśmy oboje z Karolem, że rzucę polittechnikę i znajdę jakąś posadę. Kiedy on już skończył studia i zaczął zarabiać, wtedy na mnie przyszła kolej zostać panią inżynier. ■ Właśnie dziennejska umowa dwójga szochanych ludzi.
— Z której nic nie wyszło? — domyślił się adwokat.
— Z której później nic nie wyszło. Ale początkowo byłem bardzo szczęśliwa. Udało nam się nawet tanio, bo za siedemset złotych miesięcznie, wynająć niezbyt mały pokój na Marymoncie, znalazłm posadę w spółdzielni pracy i szybko awansowałam. Wkrótce zarabiałam prawie trzy tysiące złotych. To była fortuna w porównaniu z naszą poprzednią egzystencją.
— A potem przyszło dziecko? — Kiedy Karol był na ostatnim roku polittechniky, zaszłam w ciążę. Mąż uznał to za mój życiowy błąd, jak gdybym popełniła zbrodnię. A

iz w sądzie podniosą zarzut, że dziecko nie jest jego.
— Tego nie mógł zrobić.
— Być może. Balam się skandalu. Byłam wtedy młodszą i dużo, dużo głupsza. Rozumiałam jednak, że ze szczęściem jest jak z kruchą szklanką. Kiedy się stłucze, niepodobna jej skleić. Zgodziłam się na wszystko. W sądzie ukryłam, że jestem w ciąży. Karol właśnie skończył studia i wrócił do Krakowa, do mamusi. Wspaniałomyślnie zobowiązał się przesyłać na dziecko tysiąc złotych miesięcznie. Nigdy jednak nie zainteresował się na tyle swoim synem, żeby go chociaż raz zobaczył.
— Pani teściowa musiała triumfować?
— Wyobrażam sobie. Ja, mimo trudności, jakoś dałam sobie radę. Zdobyłam mieszkanie spółdzielcze z puli pracowników zakładu i za namową prezesa naszej spółdzielni pracy rozpocząłam studia wieczorowe na politechnice. Zaliczono mi dwa lata. Gdyby nie przerwa w nauce, za rok byłabym inżynierem, a tak musiałam zaczynać prawie od początku. Ale nigdy, nawet w najcięższych momentach, nie żałowałam swojej decyzji. Odzyskałam równowagę ducha i spokój. I nagle ten straszny cios.
— Pani były małżonek płacił alimenty? adwokat znowu szybko zmienił temat.
(Ciąg dalszy nastąpi)

leś mniej, niż na to cię stać. Jeśli nie pomyślił poważnie, życie przysłówiowo przepłynie ci przez palce. Tymczasem masz duże możliwości, a twoje talenty proszą się o wykorzystanie. Trochę więcej zdyscyplinowania i pracowitości. Na twoje lekkie traktowanie przyszłości wywierają zły wpływ facyści twoi znajomi.
● SKORPION (24.10.—22.11.) Jesteś zmęczony, więc więc urlop lub chociaż wyjazd na weekend. Sam o tym nie wiesz, ale pracodawca powoduje, że wszystkie swoje czynności wykonujesz opieszale i z wewnętrzna niechęcią. W efekcie osiągniesz o wiele gorsze wyniki. Zmiana otoczenia dobrze ci zrobi.
● STRZELEC (23.11.—21.12.) Za oknami jesień, ale w twoim życiu niedługo nastanie wiosna. Masz kogoś, kto pobudzi twoją energię życiową, poprawi ci humor, przekoza że jesteś ciągle bardzo młody.
● KOZIOROZEC (22.12.—20.1.) Odsuwasz się od przyjaciół, zamylasz w sobie, stajesz się oschły. Wszystko na skutek podejrzliwości. Wydaje ci się, że wszyscy przyjaźnią się z tobą, aby cię wykorzystać. To nieprawda.
● WODNIK (21.1.—18.2.) Jedną z bliskich ci osób obchodzi w tym tygodniu jakąż uroczystość. Nie przegap jej, tylko kup kwiaty. Ta osoba obrazł się z całą pewnością, jeśli o niej zapomnisz, a przecież od niej dużo zależy...
● RYBY (19. 2.—20.3.) Ktoś dużo o tobie myśli i chciałby pomóc ci w życiu. Ta osoba jest w twoim otoczeniu, ale nie zwracasz na nią uwagi. Tymczasem taka żywcizna i bratnia dusza dobrze wpłynie na twoje samopoczucie. Poządź się typowego dla siebie dystansu i rozejrzyj się wokół.

GWIAZDY PATRZA NA NAS...